CZWARTEK |12|09|2024|

DZIENNIK ELBLĄSKI

23 LATA

cena 5,99 zł (w tym 8% VAT)

RODZINA

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 9 024 NR 142 (21 323)

Fot. Alina Laskowska

30 LAT ZGODNEGO TWORZENIA I ZARZĄDZANIA BIZNESEM

SPORT CODZIENNIE

PREZES PIESIEWICZ MUSI ODEJŚĆ? \13

TRZEBA JUŻ ZAPOMNIEĆ O PARYŻU \13

SIATKARSKA NIEDZIELA W URANII \16

ISSN 0137-9127

37

9 770137 912149

NAUCZYCIELE MAJĄ ŻAL DO MINISTER EDUKACJI \3

NOWE FAKTY W GŁOŚNEJ SPRAWIE \6

AMBITNY PLAN PREZYDENTA OLSZTYNA \7

OTWORZYLI SERCA DLA DZIECI, POTRZEBUJĄ WSPARCIA \8-9

5624otbp-c-K

eprasa.pl f081ca0f41

MYŚLELI, ŻE TO DREWNO. NIEBYWAŁE ODKRYCIE NAD JEZIOREM DADAJ

Podczas wypoczynku nad jeziorem Dadaj mieszkańcy Barczewa przypadkowo dokonali sensacyjnego odkrycia. Znaleźli fragment kręgu prehistorycznego plezjozaura, morskiego drapieżnika sprzed milionów lat. Zaintrygowani znaleziskiem, które początkowo wzięli za kawałek drewna, przekazali skamielinę do Instytutu Paleobiologii PAN, gdzie zostanie dokładnie zbadana.

Odkrycia dokonali podczas wypoczynku i pływania na desce po jeziorze. Zaintrygowała ich niezwykła skamielina, a jako członkowie Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia Historyczno-Kolekcjonerskiego postanowili zbadać jej pochodzenie. Zdjęcia znaleziska, które udostępnili w grupach historycznych, wzbudziły ogromne zainteresowanie i szybko ustalono, że jest to fragment kręgosłupa plezjozaura.

Pan Rafał, jeden z odkrywców, wspólnie z córką zdecydował o przekazaniu skamieliny do dalszych badań naukowych. Mimo pojawiających się ofert zakupu znalazcy podkreślili, że nigdy nie rozważali sprzedaży tego cennego znaleziska. Kość plezjozaura trafiła do Instytutu Paleobiologii Polskiej Akademii Nauk, gdzie zostanie poddana szczegółowym badaniom.

— Wyrażam głęboką wdzięczność za przekazanie znalezionego kręgu do zbiorów Instytutu Paleobiologii. Pana postawa przyczynia się do postępu nauki i jest ze wszystkich miar godna pochwały. Kręg plezjozaura zostanie dokładnie zbadany, a wyniki badań opisane w specjalistycznej publikacji prezentującej znaleziska mezozoicznych gadów z północnej Polski — czytamy w podziękowaniu doktora habilitowanego Przemysława Gorzelaka skierowanym do znalazców.

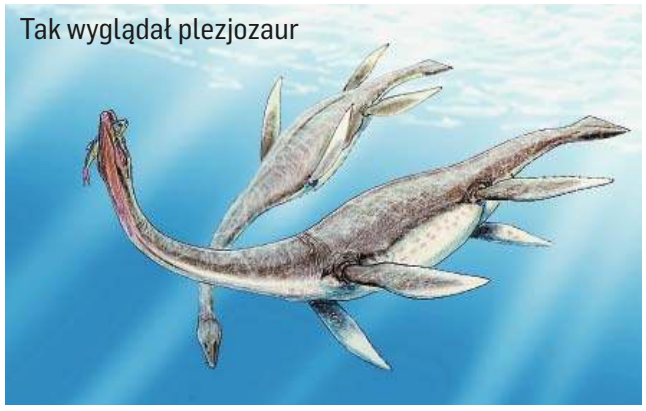
Tak wyglądał plezjozaur

Plezjozaur były wodnym gadem, który występował na Ziemi w okresie od około 240 do 65 milionów lat temu. Miał długość od 3,5 do 5 m. Jego pysk był krótki, lecz gad ten był w stanie rozwierać szczęki bardzo szeroko. W zębodołach żuchwy osadzone były 24 pary niewielkich, ostrych, okrągłych w przekroju zębów, a 5 par znajdowało się w kości przedszczękowej. Szyja, mimo iż długa i smukła, zdawała się być raczej mało elastyczna, gdyż kręgi były płasko zakończone. Składała się z około 40 żeber szyjnych i stanowiła do 150% długości tułowia. Plezjozaury zamieszkiwały morza i oceany; ich obecność stwierdzono w Wielkiej Brytanii i Niemczech. Skamielina dotarła do Polski najprawdopodobniej wraz z lodowcem. **AG**

W LUKSUSOWYCH WARUNKACH POMAGAJĄ UZALEŻNIONYM

Michał Koterski, który sam zmagał się z uzależnieniami, otworzył luksusową klinikę leczenia uzależnień Odwróceni na Mazurach. Klinika zapewnia pacjentom komfortowe warunki i wszechstronną terapię, choć koszt pobytu może zwalić z nóg.

Michał „Misiek" Koterski, aktor i prezenter, który przeszedł długą drogę w walce z uzależnieniami, teraz chce pomóc innym. Wspólnie z partnerką biznesową otworzył klinikę leczenia uzależnień Odwróceni na Mazurach. Klinika, choć wymagająca w procesie terapii, zapewnia pacjentom profesjonalną opiekę w komfortowych warunkach przypominających luksusowy hotel.

— Oficjalnie otworzyliśmy wraz z moją wspólniczką Dominiką Szefler-Kalbarczyk naszą klinikę Odwróceni. Był to dzień pełen emocji, wzruszeń i niedowierzania, że to się naprawdę wydarzyło. Życie pisze najlepsze i najbardziej nieprzewidywalne scenariusze. Historia zatoczyło koło — czytamy we wpisie w mediach społecznościowych Koterskiego.

Jak relacjonuje aktor, lata temu, kiedy jego tata zaczynał karierę jako reżyser, robił filmy dokumentalne. Jeden z pierwszych, który zrobił, to film o Marku Kotańskim, człowieku, który stworzył Monar, i założeniu przez niego pierwszego w Polsce ośrodka dla uzależnionych w Głoskowie.

— Były to czasy, kiedy narkomanki mogły leczyć się ze swoimi nowo narodzonymi dziećmi. Mój tata wpadł na pomysł, żeby dać tym dzieciaczkom ciuszki po mnie, z których wyrosłem, czemu przeciwna była moja mama, która uważała, że to może przynieść pecha. I niestety w jakimś sensie przyniosło — opowiada Koterski. — Od 14 roku życia pogrążyłem się w ciężkim uzależnieniu od wszelkich substancji zmieniających świadomość na 21 lat. W międzyczasie trafiłem na roczną terapię do ośrodka, który prowadzili byli narkomani Krzysztof i George, którzy lata temu leczyli się w Głoskowie, gdy mój tato robił o nim dokument. Dzisiaj jestem 10 lat trzeźwy i wiem, że te wszystkie doświadczenia, wzloty, upadki, wiele lat leczenia w różnych ośrodkach i na różnych terapiach były po coś.

Tym razem Koterski wraz z Dominiką otworzyli klinikę leczenia uzależnień, a będzie ich wspierać córka Marka Kotańskiego, terapeutka. To Joanna Kotańska, która została dyrektorem merytorycznym w klinice.

— Na tym pokładzie jest nie tylko ona, ale także zespół profesjonalnych terapeutek z wieloletnim doświadczeniem w leczeniu uzależnień. To właśnie one rozpoczną u nas tę najtrudniejszą z walk, walkę ze śmiertelną chorobą o ludzkie życie — pisze Koterski w mediach społecznościowych. I dodaje — Jesteśmy zaszczyceni, że możemy pracować z takimi ludźmi. Ale jest ich o wiele więcej. Bowiem są to psychiatrzy, moja teściowa, która spina to wszystko w całość, pielęgniarki, zespół medyczny, panie, które dbają o porządek w ośrodku, niezastąpiony Henryk, który dba o zwierzęta i nasz dom, a także moja cudowna żona, która zmobilizowała mnie do działania i dba o social media naszej kliniki. To także przyjaciele ośrodka, artyści, sportowcy, którzy będą przyjeżdżać, aby wspierać i inspirować naszych pacjentów, ale także pani starosta i pan burmistrz i wielu, wielu innych, którzy wspierają nasz projekt — wylicza aktor.

Klinika Odwróceni mieści się w malowniczej wsi Kal koło Węgorzewa.

Panują w niej mniej rygorystyczne zasady: pacjenci mają dostęp do telefonów i mogą korzystać z codziennych aktywności fizycznych, takich jak basen, siłownia, kort tenisowy oraz stadnina koni, co wyróżnia ośrodek spośród innych miejsc leczenia uzależnień.

Luksusowe warunki wiążą się jednak z wysokimi kosztami leczenia. Jak podał „Fakt", opłata za miesiąc pobytu wynosi 35 tys. zł, a cena za dwa miesiące jest ustalana indywidualnie, bez względu na rodzaj uzależnienia.

Jak mówi prezenter, do kliniki zawitały już pierwsze osoby, które im zaufały i które będą walczyć o swoje nowe życie, życie w trzeźwości.

— Postaramy się tego zaufania nie zawieść i zrobimy wszystko, żeby im pomóc i dać narzędzia do walki z tą chorobą. Czeka nas najcięższa z bitew i ogromna obustronna praca, żeby wyjść na prostą. Żadna terapia nie daje gwarancji, ale jeżeli bardzo tego zapragniecie, to wszystko jest możliwe. Wiem, bo sam tego doświadczyłem, a wszystko, co najlepsze, spotkało mnie w życiu na trzeźwo. Dlatego dziękuję wszystkim, którzy dołożyli i dokładają cegiełkę w budowę i rozwoju tego miejsca — pisze Koterski. **AG**

Jeśli borykasz się z uzależnieniem lub chcesz dowiedzieć się, jak możesz pomóc bliskiej osobie, możesz skontaktować się ze specjalistami, którzy dyżurują pod tymi numerami:

Ogólnopolski Telefon Zaufania — uzależnienia (codziennie w godzinach 16-21): 800-199-990
Telefon Zaufania — uzależnienia behawioralne (codziennie w godzinach 17-22): 800-889-880
Pomarańczowa linia dla rodziców dzieci pijących alkohol (od poniedziałku do piątku w godzinach 14-20): 801-140-068
Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie Niebieska Linia (całą dobę): 800-120-002

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Grygielewicz

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

REDAKTORZY WYDANIA
Zuzanna Leszczyńska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Andrzej Mielnicki

WYDANIE ONLINE
sport@gazetaolsztynska.pl
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl f081ca0f41

NAUCZYCIELE MAJĄ ŻAL DO MINISTER EDUKACJI

Na początku była mowa o 30 procentach podwyżki. Potem o 15 procentach, a jeszcze kilka dni temu o 10 procentach. Ostatecznie jest 5 procent. Nauczyciele nie ukrywają swojego rozżalenia. Związkowcy z Warmii i Mazur mówią o możliwości uruchomienia procedury sporu zbiorowego.

Klamka już zapadła – podwyżki dla nauczycieli będą jedynie na poziomie 5 procent. Rząd przyjął projekt budżetu państwa na 2025 rok. Choć minister edukacji Barbara Nowacka zarzeka się, że wnioskowała o 10 procent, to z tych i tak okrojonych wcześniejszych obietnic niewiele zostało.

Z ogólnopolskich doniesień wynika, że rozczarowanie jest ogromne. Nauczyciele pamiętają, że politycy zamrozili im płace w latach 2012-2015. Teraz sytuacja wygląda podobnie – mimo nadziei, którą dawały wcześniejsze, wprowadzone jedynie jako etap w urealnieniu płac, podwyżki.

Jeszcze we wrześniu przedstawiciele największych central związkowych w oświacie mają ustalić wspólne działania. Część związkowców chce protestować, jednak przedstawiciele nauczycieli mają problem ze stworzeniem jednolitego frontu.

ROZCZAROWANIE

— U nas trwają spotkania. Nie ukrywam, że atmosfera jest poważna. Jesteśmy zawiedzeni tym, w jaki sposób traktuje nas ministerstwo. Płace to tylko jeden z powodów — mówi „Gazecie Olsztyńskiej" Tomasz Branicki, przewodniczący Związku Nauczycielstwa Polskiego w Olsztynie.

Szef olsztyńskiego ZNP nie ukrywa również rozczarowania postawą swojej centrali związkowej. W rozmowie z naszą redakcją przyznaje, że oczekiwał silniejszego nacisku na rząd. Tym bardziej, że ZNP w rządzie, który działa już prawie od roku i w którym zasiadają bliscy mu ideowo przedstawiciele, ma swoje wpływy.

Rozczarowana jest również Elżbieta Szydlik, przewodnicząca Sekcji Oświaty i Wychowania Warmińsko-Mazurskiego Regionu NSZZ „Solidarność". Przypomina, że jej koledzy z ZNP wytykali „Solidarności" brak skutecznego nacisku na wcześniejszy rząd Zjednoczonej Prawicy.

> W NASZYM WOJEWÓDZTWIE DZIAŁA **2099** SZKÓŁ, PRZEDSZKOLI I PLACÓWEK OŚWIATOWYCH. ZATRUDNIAJĄ **29 581** NAUCZYCIELI, A UCZĘSZCZA DO NICH **218 102** UCZNIÓW. MOŻLIWE FORMY PROTESTU, O KTÓRYCH CORAZ GŁOŚNIEJ MÓWIĄ ZWIĄZKOWCY, TO OFLAGOWANIE SZKÓŁ, ABSENCJA NAUCZYCIELI, A W KOLEJNYCH KROKACH – ROZPOCZĘCIE SPORU ZBIOROWEGO.

— Te 5 procent to zdecydowanie za mało. Liczyliśmy przynajmniej na 2 razy więcej. Ta podwyżka nawet nie rekompensuje wzrostu cen — mówi krótko Elżbieta Szydlik. — Nie wykluczamy protestów, jednak uruchomienie procedury strajku nauczycieli to długa i skomplikowana procedura prawna — przypomina szefowa sekcji oświaty „Solidarności" w regionie.

— Nie ma zbyt dobrej współpracy między naszymi związkami — przyznaje Tomasz Branicki.

NIE TYLKO PŁACE

Choć podwyżki wydają się najważniejszym postulatem nauczycieli wysuwanym wobec rządu, lista ich oczekiwań jest znacznie dłuższa, a rozczarowanie działaniem ministerstwa – głębsze. Pojawia się nawet stwierdzenie, że „w oświacie brak dobrego gospodarza". Brzmi to szczególnie mocno w kontekście wcześniejszych zapewnień minister Nowackiej, że stawia na „dobre relacje w szkołach".

— Tak naprawdę pani minister nie rozmawia z nami, a stawia na okrągły stół z uczniami. To kuriozalne — mówi w oskarżycielskim tonie szef ZNP z Olsztyna. — To zaczyna wyglądać kiepsko — dodaje.

fot. PAP

Tomasz Branicki przypomina, że w kampanii wyborczej wiele mówiono o zmianach w edukacji. — Na razie nic się nie zmieniło — stwierdza.

Co do wprowadzonych „reform", szef ZNP z Olsztyna ma żal do rządu o zmiany w podstawie programowej nauczania. Wskazuje na matematykę i historię. — Nie mogę tego pojąć. Na przykład w historii w siódmej klasie wykreślono z podstawy programowej Księstwo Warszawskie, a pozostawiono Hohenzollernów. Coś jest nie tak — podkreśla.

Tomasz Branicki przypomina też, że na liście postulatów do załatwienia przez ministerstwo czekają bardzo przyziemne, ale ważne sprawy, jak wyjazdy na wycieczki, zielone szkoły czy dni wolne – oraz sposoby ich finansowania.

> — Tak naprawdę pani minister Nowacka nie rozmawia z nami, a stawia na okrągły stół z uczniami. To kuriozalne — mówi szef ZNP z Olsztyna.
> — To zaczyna wyglądać kiepsko — dodaje.
> — Te 5 procent to zdecydowanie za mało. Liczyliśmy przynajmniej na 2 razy więcej. Ta podwyżka nawet nie rekompensuje wzrostu cen — podkreśla Elżbieta Szydlik z "Solidarności"

CO Z KATECHETAMI?

Po zmianach dotyczących zmniejszenia wymiaru godzin nauczania religii ważną kwestią stało się to, co stanie się z katechetami – przede wszystkim świeckimi, a nie tylko księżmi.

— Religia to bardzo ważny przedmiot, szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy dzieci zmagają się z różnymi problemami, w tym depresjami. To przedmiot, który ogromnie pozytywnie wpływa na wychowanie dzieci — mówi „Gazecie Olsztyńskiej" Elżbieta Szydlik. — Nieustannie poruszamy tę sprawę w rozmowach z ministerstwem — dodaje.

Przewodnicząca Sekcji Oświaty i Wychowania „Solidarności" na Warmii i Mazurach nie ma wątpliwości, że katecheci sobie poradzą, ale wyrządzona dzieciom szkoda będzie długofalowa.

— Oni się przekwalifikują, zrobią szybkie podyplomówki, poszerzą pakiet godzin i będą dalej uczyć w pełnym wymiarze. W szkołach mamy braki kadrowe — stwierdza.

O sprawę katechetów zapytaliśmy również szefa ZNP w Olsztynie. — Do naszego związku raczej katecheci nie należą — powiedział Tomasz Branicki.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

Zgodnie z przyjętym przez rząd projektem budżetu na 2025 rok dochody budżetu państwa mają wynieść 632,6 mld zł, a wydatki powinny ukształtować się na poziomie 921,6 mld zł. Deficyt budżetu państwa ma wynieść 289 mld zł. Wysokość długu publicznego jest prognozowana na 59,8 procent. PKB. Deficyt budżetu państwa w 2025 roku wyniesie 7,3 procent. Inflacja ma sięgnąć 5 procent. Rząd poinformował, że projekt przyszłorocznego budżetu zakłada m.in. 7-procentowy wzrost płac, 5-procentowe podwyżki dla budżetówki i wydatki na obronność na poziomie 4,7 procent przewidywanego PKB.

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna w dniach **od 12 września 2024 r. do 3 października 2024 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do ***zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie***.
Wykazy znajdują się też w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl**.

PREZYDENT OLSZTYNA

90924otbr-a-G

REKLAMA

komunikat

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Olecku
ul. Zyndrama 4, 19-400 Olecko

ogłasza,
że 1 października 2024 r. o godz. 12.00
odbędzie się I przetarg ustny nieograniczony
w formie licytacji na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej
w miejscowości Krzywe 16C, 19-411 Świętajno.

Szczegóły na stronie internetowej
www.sm.olecko.pl
oraz w siedzibie SM w Olecku,
ul. Zyndrama 4, 19-400 Olecko, tel. 87 520 32 98.

Zastrzega się prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek skutków prawnych i finansowych.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Olecku

25824ocwo-a-G

eprasa.pl f081ca0f41

Z RZĄDU I SAMORZĄDU

MARCIN KUCHCIŃSKI
marszałek województwa warmińsko-mazurskiego

Od wieków w okresie, kiedy ostatnie kłosy znikają z pól, odbywają się dożynki. To od lat najważniejsze święto polskiej wsi, to hołd dla tych, którzy przez cały rok w pocie czoła uprawiają ziemię i zapewniają nam wszystkim dostatek pożywienia. Ta piękna tradycja stanowi ważny element polskiej kultury i dobrych obyczajów, krzewiąc wartości, zgodnie z którymi żyły pokolenia naszych przodków i z których czerpać mogą teraz nasze dzieci oraz my sami. Dla rolników jest to przede wszystkim czas radości i zasłużonego odpoczynku. Nam z kolei ten piękny zwyczaj przypomina, jak wiele zawdzięczamy ich sumiennej i rzetelnej pracy. Ich całoroczny trud oraz szacunek okazywany ziemi zapewnia nam rzecz najzupełniej podstawową – chleb na naszych stołach.

15 września bardzo serdecznie zapraszam wszystkich mieszkańców naszego regionu do Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynku na wojewódzkie dożynki. Będzie to doskonała okazja, aby w miłej oraz radosnej atmosferze rolnikom, sadownikom oraz działkowcom złożyć wyrazy uznania i szacunku za wielomiesięczny wysiłek, wytrwałość i trud włożony w tegoroczne żniwa.

RADOSŁAW KRÓL
wojewoda warmińsko-mazurski

Dożynki zawsze przynoszą rolnikom chwilę oddechu i możliwość bilansu całorocznej pracy. Tegoroczne podsumowania na Warmii i Mazurach miewają jednak gorzki posmak, bo rolnicy z regionu stanęli w obliczu ogromnych wyzwań. Susza, która nie odpuszczała od wiosny, dotknęła każdy zakątek województwa. Straty w uprawach zbóż i kukurydzy sięgają nawet 30 proc. w powiatach giżyckim, mrągowskim czy kętrzyńskim. Na szczęście komisje szacujące szkody działają pełną parą, a państwo polskie aktywnie dba o rekompensowanie strat. Dzięki ich pracy rolnicy mogą liczyć na wsparcie, które pomoże przetrwać ten trudny czas.

To nie tylko susza, ale i rosnące koszty produkcji, a także brak rąk do pracy komplikują życie na wsi. A mimo to rolnicy nie tracą ducha. Siła, z jaką radzą sobie z tymi przeciwnościami, budzi ogromny podziw. To właśnie na barkach rolników spoczywa ciężar zapewnienia chleba na naszych stołach, a my często nie doceniamy tego, jak wielki trud się z tym wiąże.

Dożynki to nie tylko czas podziękowań, ale i refleksji nad przyszłością rolnictwa. Inwestycje w nowoczesne technologie, systemy retencyjne i wsparcie rolników są dziś bardziej potrzebne niż kiedykolwiek. Życzę Wam, drodzy rolnicy, abyście mogli cieszyć się owocami swojej pracy i by ziemia odwdzięczała się Wam obfitymi plonami w nadchodzących latach.

MARIA BĄKOWSKA
członkini Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego

Jesień niesie ze sobą nie tylko zmieniającą się aurę, ale i wyczekiwany przez nas wszystkich nowy sezon w Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Tydzień temu odbyła się konferencja prasowa, podczas której mieliśmy okazję poznać plany na nadchodzące miesiące – i jest na co czekać! Rok 2025 będzie dla Teatru Jaracza wyjątkowy – świętować będziemy 100-lecie jego istnienia oraz 80-lecie polskiego teatru w Olsztynie. Cały rok będzie obfitował w wyjątkowe wydarzenia, a na scenie zobaczymy aż 10 premier. Rozpoczynamy 27 września spektaklem „Mitologia. Nieboginie", który skierowany jest zarówno do młodzieży, jak i dorosłych. Jednym z najważniejszych wydarzeń nowego sezonu są 29. Olsztyńskie Spotkania Teatralne. To doskonała okazja do tego, aby spotkać się z największymi gwiazdami polskiego teatru, takimi jak Krystyna Janda, Maciej Stuhr czy Agata Kulesza.

Cieszę się również, że Teatr Jaracza stawia na młodych twórców. Powołanie Teatralnej Rady Młodych to ważny krok w kierunku zaangażowania młodego pokolenia w życie kulturalne naszego regionu. Dzięki temu teatr będzie jeszcze bardziej otwarty na potrzeby i oczekiwania młodej publiczności.

Ale to jeszcze nie wszystko! Teatr Jaracza wzbogacił swoją ofertę o Olsztyński Teatr Tańca, dzięki któremu będziemy mogli gościć wyjątkowe przedstawienia taneczne. Jestem przekonana, że nowy sezon w Teatrze Jaracza spełni oczekiwania nawet najbardziej wymagających widzów. Serdecznie zapraszam wszystkich mieszkańców naszego województwa oraz turystów do odwiedzenia naszego teatru. To miejsce, gdzie można nie tylko obcować ze sztuką i kulturą, ale także wzbogacić swoją wiedzę i wrażliwość.

MATEUSZ SZAUER
wicewojewoda warmińsko-mazurski

Więcej pieniędzy na sport dziecięcy i młodzieżowy! A wszystko dzięki nowemu rządowemu programowi wspierania klubów sportowych – KLUB PRO. Nabór wniosków w Ministerstwie Sportu i Turystyki rusza 16 września, a dofinansowanie otrzyma 600 klubów, które uzyskały najwięcej punktów w klasyfikacji systemu sportu młodzieżowego w latach 2021-2023. Budżet programu w tym roku wyniesie 100 mln zł, a przyznane środki będzie można przeznaczyć m.in. na wynagrodzenia trenerów i kadry, wynajem obiektów sportowych, zgrupowania i konsultacje krajowe oraz zakup sprzętu sportowego. Na liście rankingowej jest ponad 20 klubów z województwa warmińsko-mazurskiego, działających m.in. w Olsztynie, Elblągu, Giżycku, Kętrzynie, Szczytnie, Ostródzie, Działdowie, Iławie i Lubawie. Po złożeniu wniosku i podpisaniu umowy kluby z naszego regionu otrzymają od 63 tys. zł do nawet 305 tys. zł, zaś koszty kwalifikowane mogą być ponoszone w okresie od 1 lipca do 31 grudnia 2024 roku. To doskonała wiadomość i szansa na sportowy rozwój dzieci i młodzieży. Co ważne, pieniądze trafią bezpośrednio do klubów w oparciu o obiektywne kryteria. Ostatnie igrzyska olimpijskie pokazały, że polski sport potrzebuje nowej energii, w tym zmian w finansowaniu szkolenia młodego pokolenia.

PIELGRZYMKA ROWEROWA DO GROBU BŁ. KS. JERZEGO POPIEŁUSZKI

Tegoroczna, już XVIII Pielgrzymka Rowerowa do Grobu bł. ks. Jerzego Popiełuszki jest wyjątkowa. Przypada w 40. rocznicę męczeńskiej śmierci kapelana ludzi pracy i jego 77. rocznicę urodzin. Cykliści wyruszą z Olsztyna w piątek, 13 września. Na miejsce dotrą dzień później.

W tym roku na trasę wyruszy 26 rowerzystów — informuje Robert Gaj, wiceprezes Akcji Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej. — Resztę stanowi ekipa techniczna i obsługa, co daje łącznie 35 osób — dodaje.

Pielgrzymi wystartują z placu Solidarności w Olsztynie po mszy świętej w kościele NSPJ, która rozpocznie się o godz. 8. O godzinie 9.30, po złożeniu kwiatów pod pomnikiem Solidarności, ruszą w kierunku Warszawy.

— Nasz pierwszy dzień zakończymy w Ciechanowie — mówi Robert Gaj. — Przed nami trudny odcinek, bo to około 140 kilometrów. Drugiego dnia wyruszymy o 9 rano pod eskortą policji, aby dotrzeć na Żoliborz przed godziną 16. Tam, w kościele pw. św. Stanisława Kostki, złożymy kwiaty na grobie księdza Jerzego — wylicza.

Pielgrzymka, jak co roku, przyciąga osoby z różnych środowisk i pokoleń. Wśród uczestników są zarówno uczniowie, jak i starsze osoby. Olsztyńscy rowerzyści przejadą w sumie 260 kilometrów.

— W grupie mamy młodzież z Dobrego Miasta oraz z Katolickiego Ośrodka Edukacyjno-Wychowawczego w Kruzach — podkreśla wiceprezes Akcji Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej. — Uczniowie tych placówek już kolejny raz biorą udział w tym wyjątkowym wydarzeniu, razem z osobami niepełnosprawnymi, które od czterech lat pokonują całą trasę na rowerach.

Rowerzyści z Olsztyna w Warszawie spotkają się z innymi grupami pielgrzymów. Z Katowic dotrze tu sztafeta biegowa. Wspólnie złożą kwiaty pod pomnikiem i uczestniczyć będą w wieczornej mszy świętej o godzinie 18.

— Po dotarciu na miejsce planujemy lekcję muzealną w muzeum księdza Jerzego, aby młodzież mogła poznać bliżej postać kapłana i męczennika, jego życie i działania — opowiada Robert Gaj.

Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko był duchownym, który stał się symbolem walki o wolność i prawa człowieka w okresie PRL. Urodził się 14 września 1947 roku na Podlasiu. Jako kapelan „Solidarności" wspierał robotników, odprawiał msze za Ojczyznę, a jego kazania zyskiwały ogromną popularność wśród przeciwników reżimu.

Jego zawołanie „Zło dobrem zwyciężaj" stało się podstawą do pokojowych form działania opozycji wobec komunizmu w Polsce. Brutalnie zamordowany przez funkcjonariuszy SB 19 października 1984 roku, stał się ikoną oporu przeciwko niesprawiedliwości systemu komunistycznego. W 2010 roku został beatyfikowany przez Kościół katolicki jako męczennik.

Rok po mordzie na kapelanie „Solidarności" w Olsztynie został zamordowany Marcin Antonowicz — student, który upamiętniał księdza Jerzego. Księdza Jerzego upamiętnia w Olsztynie m.in. figura umieszczona w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. Kapelan „Solidarności" ma swoją ulicę i w Olsztynie, i w Bartoszycach, gdzie służył w wojsku. Jest patronem szkoły w Smolajnach.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

eprasa.pl f081ca0f41

14624lwwl-a-M

WSPÓLNY BIZNES ZACZYNALI OD NIEWIELKIEGO SKUPU MLEKA

Budowali firmę od początku, od podstaw w połowie lat 90., u progu nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej. Dziś Polmlek świętuje trzydziestolecie, jest wiodącym polskim eksporterem, jedną z największych firm branży rolno-spożywczej w kraju, technologicznym liderem, firmą, która w wielu wymiarach nadaje ton polskiemu mleczarstwu.

Innowacyjna, dynamiczna, przekraczająca granice – taka jest dziś Grupa Polmlek

Co leży u podstaw sukcesu Andrzeja Grabowskiego i Jerzego Boruckiego? Niewątpliwie zgodna współpraca założycieli i współwłaścicieli Grupy. Ale także, co podkreślają obaj, zaangażowanie rodzin w rozwój i działalność firmy. Wiele różni Andrzeja Grabowskiego i Jerzego Boruckiego: różne temperamenty, inne talenty i doświadczenia, także różnica wieku — 7 lat.

Grupa Polmlek to rodzinna firma z trzydziestoletnim stażem. Teraz w jej zarządzanie zaangażowani są synowie właścicieli: Adam Grabowski i Szymon Borucki. Ci młodzi menedżerowie odpowiadają za kluczowe obszary firmy, pokazując, że Polmlek patrzy daleko w przyszłość. Firma jest liderem innowacji w swojej branży, wyznaczając standardy, które inne firmy próbują osiągnąć. Jerzy Borucki i Andrzej Grabowski są pionierami w budowaniu firmy poprzez przejęcia i restrukturyzację oraz dostosowywanie produkcji do obecnych potrzeb rynkowych. Dla nich liczy się dynamika, opłacalność i specjalizacja zakładów.

Można powiedzieć, że to właśnie odważne decyzje i konsekwentne dążenie do realizacji swoich celów były głównym motorem rozwoju Grupy Polmlek. Przejęcie i rozbudowa mleczarni w Lidzbarku Warmińskim okazały się strzałem w dziesiątkę, sprawiając, że zakład stał się jednym z najnowocześniejszych w Europie. Dzięki innowacjom, automatyzacji procesów i wprowadzeniu nowoczesnych produktów, jak WPC czy laktoza, udało im się wyprzedzić konkurencję i uzyskać znaczne zyski. To właśnie ten zakład jest podstawą sukcesu firmy i pozwala im czuć się pewnie biznesowo i być gotowymi na podbój nowych rynków i rozwój nowoczesnego mleczarstwa.

— JEŚLI KTOŚ ZARZUCA NAM, ŻE POLMLEK NIE JEST WYSTARCZAJĄCO KORPORACYJNY, POWIEMY: NIC NIE SZKODZI, BO POLMLEK TO NADAL FIRMA RODZINNA! I TO JEST KLUCZ DO SUKCESU NASZYCH ZGODNYCH Z JURKIEM 30 LAT — MÓWI ANDRZEJ GRABOWSKI.

— Od 8 lat jest to jedna z nowocześniejszych mleczarni w kraju i Europie, szczególnie kompleks proszkowni. W 2023 roku oddaliśmy w Lidzbarku do użytku wysokospecjalistyczną mieszalnię proszków, jest też całkiem nowa suszarnia typu Filtermat oraz nowoczesne centrum logistyczne stworzone z myślą o proszkach. Daje nam to niemal nieograniczone możliwości, jeśli chodzi o tworzenie wyrobów sproszkowanych i ich eksport na światowe rynki – wylicza Jerzy Borucki. — Krokiem milowym z perspektywy przyszłości polskiego mleczarstwa było utworzenie w Lidzbarku kolejnego centrum badawczo-rozwojowego, w którym pracujemy nad pełnoskalową produkcją laktoferyny. Po latach przymiarek i analiz jesteśmy gotowi wraz z naszymi partnerami naukowymi do intensyfikacji badań, których wynik pozwoli wdrożyć technologię przemysłowej produkcji tego arcycennego aktywnego białka.

— Lidzbark odmieniany jest przez ludzi Polmleku przez wszystkie przypadki, ale Grupa to nie tylko Lidzbark. Spektakularnym przejęciem było historyczne już wyjście Polmleku

poza mleczarski krąg i zakup Fortuny, wiodącego producenta soków. Dziś to zakład, który z roku na rok zwiększa produkcję, a soki i napoje Fortuna powstają na najbardziej zaawansowanej technologicznie linii. Lidzbarski zakład w konkursie na lidera mleczarskich innowacji goni Polmlek Grudziądz. W Grudziądzu gotowi jesteśmy do produkcji mozzarelli na skalę, jakiej w tej części Europy nikt jeszcze nie testował. Linie są w pełni zautomatyzowane, a pakowaniem zajmują się roboty. Oddaliśmy do użytku praktycznie całkowicie nową masłownię. Piotrków Kujawski i Wolsztyn to zakłady Lacpolu (to także była powszechnie komentowana i nagradzana w branży akwizycja) — w tych dwóch zakładach rozpoczęliśmy zakrojone na szeroką skalę procesy inwestycyjne — będzie o nich głośno. Zmiany i rozbudowę przechodzi zakład w Raciążu. Automatyzujemy produkcję w mniejszych spółkach: w Gościnie, w Makowie Mazowieckim, w zakładzie w Końskich, Warlubiu – mówi Andrzej Grabowski.

W gronie partnerów, rodziny i przyjaciół Grupa Polmlek swoje trzydziestolecie świętowała na zamku w Gniewie. Redakcja „Gazety Olsztyńskiej" dziękuje za lata współpracy, za możliwość udziału w celebrowaniu fantastycznego jubileuszu. Składamy gratulacje i moc życzeń na kolejne lata sukcesów i pomyślności w dążeniu do wyznaczonych celów.

ALINA LASKOWSKA

eprasa.pl f081ca0f41

NOWE FAKTY W GŁOŚNEJ SPRAWIE

Kilka lat temu była to jedna z najgłośniejszych sądowych spraw. Dwóch mieszkańców Olsztyna skazano na 12 lat więzienia za gwałt na 17-latce. Teraz wyszły na jaw nowe fakty. Prokuratura jednak nie podejmie żadnych kroków w tej sprawie.

Mieli się poznać w pobliżu osiedla Mazurskiego w Olsztynie. — Byli mili, sympatyczni, grzeczni, tacy fajni goście. Bajerowali ją, że taka jest piękna. Zaimponowali dziewczynie luksusowymi samochodami, którymi się poruszali. Wzbudzili jej zaufanie — mówił „Gazecie Olsztyńskiej" jeden z prokuratorów zajmujących się sprawą w 2016 roku.

Przedstawiali się jako bracia, choć nie byli spokrewnieni. Podawali wymyślone, jak się później okazało, imiona: Mariusz i Grzegorz.

Według zeznań nastolatki mężczyźni mieli ją przetrzymywać w pokoju i wielokrotnie zgwałcić. Była faszerowana narkotykami i pojona alkoholem. Potem z głośników zamontowanych w pomieszczeniu miał wydobywać się głos, który miał wpływać na jej podświadomość. Nastolatka słyszała, jak głos mówi jej, że ma nie powiadamiać nikogo o tym, co ją spotkało, bo jej i jej rodzinie stanie się krzywda.

Jak się okazało, oskarżeni o te czyny mężczyźni byli świetnie znani policjantom, zajmowali się m.in. kradzieżami samochodów.

Ich proces rozpoczął się 2 października 2017 r. przed Sądem Okręgowym w Olsztynie. Z uwagi na dobro pokrzywdzonej rozprawa od początku do końca toczyła się za zamkniętymi drzwiami. Sprawa była bardzo obszerna (18 tomów akt, czyli ponad 3,6 tys. kart dokumentów) i skomplikowana. Łącznie odbyło się 26 rozpraw, w trakcie których zostało przesłuchanych blisko 40 świadków.

Wyrok w powyższej sprawie zapadł 14 czerwca 2019 r. Sąd Okręgowy w Olsztynie uznał obu oskarżonych za winnych popełnienia

fot. Zbigiew Woźniak

wszystkich zarzucanych im czynów, zmieniając tylko nieznacznie opis i kwalifikację niektórych z nich (chodzi o zarzuty dotyczące gwałtu i posiadania narkotyków).

Obaj zostali skazani na kary łączne po 12 lat pozbawienia wolności. Od obu oskarżonych na rzecz pokrzywdzonej zostały zasądzone także kwoty po 100 tys. zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Ponadto sąd orzekł wobec oskarżonych zakaz zbliżania się do pokrzywdzonej na odległość mniejszą niż 100 metrów i kontaktowania się z pokrzywdzoną, kontrolowany w systemie dozoru elektronicznego na okres 15 lat.

Sąd zadecydował również, że oskarżeni wymierzone im kary pozbawienia wolności powinni odbywać w zakładach karnych, w których stosuje się szczególne środki lecznicze lub rehabilitacyjne dla osób z zaburzeniami osobowości i przyjmujących substancje zaburzające funkcje psychiczne.

Teraz do sprawy wraca adwokat jednego z oskarżonych. — Podczas procesu był składany szereg wniosków dowodowych, które mogłyby świadczyć na korzyść mojego klienta, jednak wszystkie zostały przez sąd oddalone. W tej chwili ujawnione zostały nowe, bardzo poważne dowody, w tym oświadczenia notarialne najbliższej rodziny rzekomej ofiary gwałtu, z których wynika jasno, że mój klient jest niewinny – wyjaśnia adwokat Wojciech Wrzecionkowski.

Matka nastolatki miała potwierdzić notarialnie, że jej córka nie mówiła prawdy na temat zdarzeń sprzed ośmiu lat w obawie przed konsekwencjami związanymi z tym, że jako nastolatka nie wróciła na noc do domu. Na dodatek miało się okazać, że ofiara gwałtu, która obecnie przebywa poza granicami kraju, ponownie złożyła zawiadomienie o popełnieniu takiego czynu. Tym razem jednak okazało się, że do tego nie doszło, co wzbudziło podejrzenia prawnika.

Jak poinformował Daniel Brodowski, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Olsztynie, Prokuratura Rejonowa Olsztyn-Północ nie planuje podejmowania jakichkolwiek kroków w prawomocnie zakończonym śledztwie przeciwko obu mężczyznom skazanym za przestępstwo z art. 197 Kodeksu karnego i innych.

— Wyrok wydany w przedmiotowej sprawie był już bowiem poddany zarówno kontroli instancyjnej sądu apelacyjnego, jak też Sądu Najwyższego — wyjaśnił prokurator. **LR**

FERMENTOWANE BURAKI I CZERWONA KAPUSTA SĄ DOBRE DLA CUKRZYKÓW

Wprowadzenie fermentowanych buraków i czerwonej kapusty do diety może być pomocne w profilaktyce chorób dietozależnych – wykazali naukowcy z Olsztyna. Dowiedli też, że może to chronić przed przewlekłymi stanami zapalnymi w tych chorobach.

Naukowcy z Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN w Olsztynie pod lupę wzięli związki biologicznie aktywne zdolne do hamowania procesu glikacji białek, będącego jedną z cech cukrzycy. — Wykazaliśmy, że fermentacja tych warzyw (buraków i czerwonej kapusty) wpłynęła korzystnie na zawartość w nich tych składników, które posiadają zdolność do hamowania procesu glikacji białek. A przecież nagromadzenie się produktów zaawansowanej glikacji jest jednym z kluczowych mechanizmów prowadzących do powikłań cukrzycowych — podkreśla dr Małgorzata Starowicz, kierująca Zespołem Chemii i Biodynamiki Żywności IRZiBŻ PAN w Olsztynie.

Buraki ćwikłowe i czerwona kapusta są popularne w Polsce między innymi z uwagi na to, że wspierają

fot. pixabay

pracę serca, układu krążenia i układu odpornościowego.

Jak przekazała współautorka badań, dr Natalia Płatosz z Zespołu Chemii i Biodynamiki Żywności IRZiBŻ PAN w Olsztynie, fermentacja warzyw znacząco zwiększa biodostępność, a co za tym idzie – aktywność biologiczną kluczowych związków bioaktywnych.

Wyjaśniła, że surowe warzywa charakteryzują się naturalnie wysoką zawartością związków bioaktywnych, jednak ich przyswajalność w organizmie ludzkim jest ograniczona m.in. przez ścisłe połączenia tych związków ze strukturą komórkową roślin. Proces fermentacji rozkłada te struktury, uwalniając związki bioaktywne.

Ponadto proces fermentacji prowadzi do powstawania nowych, korzystnych metabolitów. W rezultacie sfermentowane buraki ćwikłowe i czerwona kapusta charakteryzują się silniejszymi właściwościami przeciwutleniającymi i przeciwzapalnymi, co czyni je bardziej skutecznymi w dietoterapii cukrzycy w porównaniu do ich surowych odpowiedników.

Naukowczynie stwierdziły, że fermentacja, która jest jedną z najdłużej znanych ludzkości naturalnych metod konserwacji żywności, wraca do łask i staje się bardzo modna. Oprócz najpopularniejszych w Polsce kiszonych ogórków czy kiszonej kapusty otwieramy się na nowe smaki, np. koreańskiego kimchi.

OPRAC. IH/(PAP)

WICEMARSZAŁKINI INTERWENIUJE W SPRAWIE EŁCKIEGO SMRODU

Od kilku miesięcy mieszkańcy Ełku, trzeciego co do wielkości miasta w województwie warmińsko-mazurskim, zgłaszają problem z uciążliwym zapachem, który znacząco utrudnia im codzienne funkcjonowanie. Teraz problemem zajęła się Magdalena Biejat, wicemarszałek Senatu i współprzewodnicząca partii Razem, która wspólnie z Bartoszem Grucelą (warmińsko-mazurski działacz Razem) przygotowała pisma do dwóch instytucji: Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska

fot. PAP / Marcin Obara

(WIOŚ) w Olsztynie oraz Związku Międzygminnego „Gospodarka Komunalna".

W piśmie skierowanym do Związku wicemarszałkini zapytała o szczegóły dotyczące składowiska odpadów w Siedliskach, w tym o liczbę ton śmieci przyjętych w latach 2018-2023 oraz o źródła pochodzenia odpadów.

Do WIOŚ zwróciła się z prośbą o udostępnienie wyników dotychczasowych kontroli na terenie wysypiska. Chciałaby również uzyskać szczegóły dotyczące metodologii przeprowadzanych pomiarów oraz narzędzi używanych do badania skali odoru, co według niej mogłoby rzucić światło na przyczyny nieprzyjemnych zapachów.

Wcześniej sprawę smrodu nękającego stolicę Mazur przedstawiała w parlamencie posłanka z Ełku Anna Wojciechowska (KO). **MC**

eprasa.pl f081ca0f41

AMBITNY PLAN PREZYDENTA OLSZTYNA

Prezydent Olsztyna chce połączyć wszystkie trasy rowerowe wokół największego akwenu w mieście, czyli jeziora Ukiel. Trasa zaczyna się

przy plaży miejskiej. Drogą rowerową biegnącą wzdłuż ul. Miłej można objechać półwysep i następnie skręcić w ścieżkę rowerową, która prowadzi wzdłuż brzegu jeziora do Centrum Żeglarstwa Wodnego i Lodowego „Słoneczna Polana".

Dalej trasa prowadzi lasem, utwardzonym szutrem i gruntową drogą wzdłuż brzegu jeziora do Łupstycha. Następnie nowym traktem rowerowym poprowadzonym wzdłuż ul. Żurawiej dojeżdża się do Gutkowa. Z tej trasy mieszkańcy Olsztyna i turyści mogą korzystać od 2015 roku, kiedy do użytku oddano nowe obiekty Centrum Rekreacyjno-Sportowego „Ukiel" przy ul. Kapitańskiej i nowych obiektów przy ul. Olimpijskiej i ul. Lotniczej. Niestety od nowego obiektu przy ul. Olimpijskiej piesi i rowerzyści nie mają już tak dobrze. Muszą przedzierać się wąską i krętą ścieżką z licznymi zaroślami po obu stronach.

— To trasa dla wytrwałych. Jadąc rowerem, trzeba uważać na spadki, uskoki i inne niespodzianki. Mimo tego trasa cieszy się sporym zainteresowaniem — mówi pani Katarzyna, która nieraz objechała brzegi jeziora Ukiel.

Teraz władze miasta chcą dokończyć to, z czego można korzystać od ponad 9 lat. — Założenie jest takie, by uzupełnić brakujące odcinki ścieżek pieszo-rowerowych wokół jeziora. W grę wchodzi trasa o łącznej długości około 10 km — mówi Patryk Pulikowski, rzecznik ratusza.

fot. Jacek Grabowski

Jezioro Ukiel widziane z lotu ptaka

Władze Olsztyna ciekawi zdanie mieszkańców Olsztyna odnośnie do tego pomysłu. W tej sprawie stosowne zarządzenie wydał prezydent Robert Szewczyk. Dlatego odbędą się konsultacje społeczne. „Celem konsultacji społecznych jest wytyczenie ścieżki pieszo-rowerowej łączącej przebieg istniejących traktów" — czytamy w zarządzeniu prezydenta.

Jednym z głównych elementów tychże będzie spacer badawczy. — Wyruszymy z mieszkańcami, by ci jako przyszli użytkownicy wskazali najlepszy przebieg nowych tras. Na tej podstawie opracowana zostanie odpowiednia koncepcja — wyjaśnia Patryk Pulikowski. — Dlatego na tym etapie jest za wcześnie, aby mówić o kosztach przedsięwzięcia, terminach czy o ewentualnej konieczności wywłaszczania potrzebnych gruntów.

Wcześniej na pewno powstanie inna trasa. W tej sprawie ratusz rozpisał już przetarg. Chodzi o tzw. gałąź Łynostrady. „Przedmiotem zamówienia jest wykonanie fragmentu ścieżki spacerowej na Podgrodziu" — czytamy w ogłoszeniu. Trakt ma połączyć ul. Barczewskiego z ul. Polną.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

MOIM ZDANIEM

Jakby to dziwnie nie zabrzmiało, to Olsztyn przez lata był odwrócony plecami od swojego największego jeziora. Bo budowa plaży czy zabudowa Słonecznej Polany to tylko pojedyncze inwestycje, a nie całościowy pomysł na Ukiel. Jednak to już przeszłość. Nowy prezydent postanowił to zmienić. Bo tak rozumiem jego najnowszą inicjatywę: jako pierwszy krok przywrócenia jeziora mieszkańcom. I nie chodzi o to, żeby nad Ukielem „nie było nic", ale o to, by pogodzić miejskie i prywatne. Bo Ukiel mamy tylko jeden.

IGOR HRYWNA

CHCĄ SKOCZYĆ Z ŁAŃCUCHAMI

Zakaz trzymania psów na łańcuchach, ograniczenie działania pseudohodowli i wyższe kary za znęcanie się nad zwierzętami – między innymi takie propozycje zmian w prawie zakłada obywatelski projekt ustawy, który ma poprawić ich życie w Polsce. Podpisy pod petycją zbierane są także na Warmii i Mazurach.

Obywatelski projekt ustawy „Stop łańcuchom, pseudohodowlom i bezdomności zwierząt", który wspólnie stworzyły organizacje prozwierzęce OTOZ Animals, fundacja Viva!, fundacja Mondo Cane i Akcja Demokracja, został złożony w Sejmie 22 maja. 24 czerwca marszałek Sejmu wydał postanowienie o przyjęciu zawiadomienia o utworzeniu inicjatywy obywatelskiej. Tym samym komitet uzyskał osobowość prawną i rozpoczął akcję zbierania podpisów w całym kraju.

Pomysłodawcy swoją inicjatywą chcą zmian w ustawie o ochronie zwierząt przyjętej w 1997 roku. Lista proponowanych korekt jest długa, ale najważniejsza to zakaz trzymania psów na łańcuchach i w ciasnych kojcach. Problem jest wciąż bardzo poważny i częsty, szczególnie na wsi.

Nowa ustawa oznaczałaby też zakaz używania fajerwerków czy zaostrzenie kar za znęcanie się i zabijanie zwierząt (z 5 do 8 lat więzienia).

Inicjatorzy petycji chcą też wprowadzenia szerszej kontroli pseudohodowli i schronisk, zakazu sprzedawania zwierząt na aukcjach i w internecie, zakazu żebrania ze zwierzętami. To także kastracje i sterylizacje zwierząt niehodowlanych oraz wprowadzenie obowiązkowego czipowania czworonogów.

Obrońcy praw zwierząt do 24 września muszą zebrać 100 tys. podpisów. I nie mogą to być zbiórki podpisów elektronicznych, ale wyłącznie w papierowej formie. Ponieważ przez internet nie da się tego zrobić, wyznaczono miejsca, w których można zrobić to osobiście. Ich pełna lista jest na stronie prawadlazwierzat.pl. W tej sytuacji inicjatorzy obywatelskiego

projektu apelują w tej sprawie do wszystkich, „którym los zwierząt nie jest obojętny", o pomoc.

— Jeśli nam się uda, Sejm będzie miał 3 miesiące, by przeprowadzić pierwsze czytanie. Następnie czeka nas procedura drugiego czytania, która obejmuje możliwość zgłaszania przez posłów, Radę Ministrów lub wnioskodawców dodatkowych poprawek. Już na tym etapie Sejm będzie mógł uchwalić ustawę zwykłą większością głosów. Jeśli tak się stanie, ustawa trafi do Senatu. Izba wyższa ma 18 dni na zajęcie się ustawą. Jeśli nasz projekt przejdzie przez Senat, to od wejścia w życie będzie dzielił go jedynie podpis prezydenta — podkreślają inicjatorzy akcji.

Podpisy zbierane są również na Warmii i Mazurach. I to w różnych miejscach. Obrońcy zwierząt pojawią się m.in. 13 września w Galerii Jeziorak w Iławie, na pikniku motoryzacyjnym w Dobrym Mieście, który odbędzie się 14 września, następnie 15 września podpisy będą zbierane na plaży miejskiej w Olsztynie.

— Sama mam zwierzęta: kota i psa. Jestem bardzo wrażliwa na ich punkcie. Zasługują one na szacunek i godne traktowanie. Obowiązujące przepisy tego kompletnie nie gwarantują — mówi pani Anna, jedna z mieszkanek Olsztyna. — Dlatego z chęcią podpisałam się pod petycją obrońców zwierząt.

Jak przebiega akcja zbierania podpisów? — Mieszkańcy dzwonią, dowiadują się. Chętnych do złożenia podpisów jest coraz więcej — mówi Paulina Spoczyńska z OTOZ Animals inspektoratu w Elblągu. — Zbieramy je w naszym schronisku dla zwierząt przy ul. Królewieckiej 233 od poniedziałku do soboty w godzinach 11-16, a w niedzielę w godzinach 10-14.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

„Uchwalona 21.08.1997 r., a my mamy wrażenie, że mentalności ludzi się nie zmieniła: łańcuch, buda, brak leczenia zwierząt, niekontrolowane rozmnażanie, porzucanie. Hodowle na futra, sadystyczne polowania, uważane za świetną zabawę. A do tego oprawcy wymyślają coraz to gorsze sposoby znęcania się, a kary za to wszystko są śmieszne" – czytamy na profilu OTOZ Animals inspektoratu w Olsztynie w mediach społecznościowych.

eprasa.pl f081ca0f41

OTWORZYLI SERCA DLA DZIECI, POTRZEBUJĄ WSPARCIA W REMONCIE DOMU

Stworzyli pełen miłości dom dla dzieci, które nie otrzymały jej od najbliższych. Pani Celina wraz ze swoim mężem tworzą jedyny rodzinny dom dziecka w Olsztynie i mają pod swoją opieką 9 dzieci, w tym jedno własne, biologiczne. Postanowili rozpocząć zbiórkę na rozbudowę domu, która pozwoli im normalnie funkcjonować.

W Olsztynie funkcjonuje tylko jeden rodzinny dom dziecka. Prowadzą go Celina i Jarek Milewiczowie. Oprócz swojego własnego dziecka w ich domu serce i ciepło znalazło 8 kolejnych dzieci w wieku od 4 do 11 lat. W sumie w ich domu miłość i bezpieczeństwo znalazło już 10 dzieci.

Pobrali się w 2006 roku, a 5 lat po ślubie na świecie pojawił się ich syn Wojtuś. Mieli pracę, mieszkanie i byli szczęśliwi

— Sama jestem wychowanką rodzinnego domu dziecka. Pochodzę ze Srokowa za Kętrzynem — mówi pani Celina. — Rodzice moi nie żyją. Mama zmarła, jak miałam 8 lat, i trafiłam pod opiekę babci. Mam 5 rodzeństwa. Niestety babcia zachorowała i zmarła, więc w wieku 10 lat zostaliśmy przewiezieni do pogotowia opiekuńczego w Olsztynie. A potem los sprawił, że trafiliśmy do rodzinnego domu dziecka w Jedwabnie. Było nam tam dobrze.

Pani Celina mówi, że ma dobre wspomnienia i kontakt z rodziną. W domu w Jedwabnie było ich 17 osób. Zawsze pełno, zawsze gwarnie. Myśl o stworzeniu rodziny zastępczej kiełkowała w niej długo.

— Zawsze wierciłam mężowi dziurę w brzuchu, żebyśmy dali też szansę innym dzieciom i stworzyli im dom — opowiada. — Mi było łatwiej, bo sama to przeżyłam. Wiedziałam, na czym to polega. Mąż potrzebował trochę czasu, ale w końcu podjął to wyzwanie.

fot. Andrzej Sprzączak

OTWORZYLI SERCA DLA DZIECI

Na co dzień wychowują i opiekują się dziećmi, których los wyjątkowo ciężko doświadczył: opuszczonymi przez biologicznych rodziców, z trudnych środowisk, często z bardzo smutną, wręcz dramatyczną historią. Stworzyli dom dla tych, którzy bardzo potrzebują miłości. Otworzyli dla dzieci swoje serca i swój dom. To bardzo ważna i trudna rola. To od nich przecież zależy, czy dzieci odzyskają zaufanie do dorosłych...

Pani Celina i jej mąż Jarek prowadzą jedyny rodzinny dom dziecka w Olsztynie. Stworzyli dom dla 8 dzieci z pieczy zastępczej, mają również swoje biologiczne dziecko, więc razem tworzą jedenastoosobową, fantastyczną rodzinę.

— Mamy 3 pary rodzeństwa i 2 dzieci, z których każde jest z innej rodziny. Dzieci są z nami już jakiś czas — mówi pani Celina. — Przez ten czas nauczyły się nas, stały się bardziej ufne. Wiedzą że tu mają dom, że tu mogą czuć się bezpieczne, mimo że gdzieś są też ich rodzice. Niektóre dzieci są odwiedzane przez rodziców, zabierane na urlopy. Są też takie, których rodzice mają ograniczone całkowicie prawa rodzicielskie. Dzieci są świadome, na tyle, ile wiek im pozwala, swojej sytuacji prawnej. Dom to nie tylko budynek, to przede wszystkim rodzina, gdzie dorastają dzieci darzone szczerą i bezwarunkową miłością, gdzie spełniają się ich marzenia. Nasz dzień nie różni się od tego, który spędzają inne rodziny. Jest czas na naukę, zabawę, na chwile spędzone razem...

Małżonkom bardzo zależy na tym, by dzieci, które są u nich, odnalazły się, wyrosły na dobrych ludzi, ale przede wszystkim były szczęśliwe.

— Każde dziecko jest inne, przychodzi do nas z całym bagażem różnych doświadczeń — tłumaczy Celina. — Dzieci są różne, w różnym wieku, z różnymi problemami, chorobami i przyzwyczajeniami. Nie jest łatwo i zdarza się, że różnie reagują. Bywa, że jest pięknie i mówią do nas: mamo, tato, a czasem krzyczą, że jestem głupia, że nas nie lubią, że się wyprowadzają... A wieczorem przychodzą do łóżka i potrzebują się przytulić. Rodzicielstwo zastępcze to blaski i cienie; musimy mieć różne zdania, jednak najważniejsze jest to, aby spotkać się w połowie drogi. Czasem dzieci nas zaskakują — są sytuacje śmieszne, ale są i te smutne. Próbowaliśmy przez pewien czas nauczyć naszego 7-latka jeździć na rowerze, ale nie chciał. Inne dzieci szybko się nauczyły, a on nie chciał nawet spróbować. W końcu powiedział, że mama mu kiedyś powiedziała, że teraz on nie może i że ona go sama nauczy. Jest u nas już 2 lata, więc zadzwoniłam do jego mamy i z nią porozmawiałam. Kiedy powiedziała mu, że ciocia może go nauczyć, to w ciągu 2 tygodni się nauczył. A czekał tak długo, bo był przekonany, że zrobi to mama...

ABY POMÓC TEJ CUDOWNEJ RODZINIE, MOŻNA DOKONAĆ WPŁATY NA STRONIE
HTTPS://ZRZUTKA.PL/DRSTKB
LUB NA PROFILU FB LICYTACJE NA REMONT RODZINNEGO DOMU DZIECKA W OLSZTYNIE LICYTOWAĆ RÓŻNE PRODUKTY, USŁUGI I WYROBY.

CODZIENNE WYZWANIA

Zakopani w papierach: dokumentach, fakturach, rachunkach, planują codzienną pracę, wypoczynek i znów kolejne dni — działają niczym małe firmy, ale różnią się od nich wielkim sercem i miłością oferowanymi swoim dzieciom. Przy tak licznej gromadce nawet najprostsze potrzeby i czynności stają się ogromnym wyzwaniem.

Mają 2 samochody 9-osobowe, bo muszą dzieci zawieźć do przedszkola i do szkół.

— Musimy wszystko logistycznie zaplanować — opowiadają. — W tym roku mamy 3 dzieci, które poszły do pierwszej klasy. Najmłodsza, 4-latka, chodzi do przedszkola. Najstarszy jest Wojtek, nasz biologiczny syn. Jest autorytetem dla innych dzieci. W domu włączamy dzieciaki do obowiązków; pomagają nam w drobnych czynnościach, takich jak wypakowanie zmywarki czy wyniesienie śmieci. Największa awantura jest o sprzątanie pokoi.

Potrzeby tak dużej rodziny są duże: jedzenie, opłaty, leki... Ale państwo Milewscy chcą, by dzieci miały dobre i szczęśliwe dzieciństwo. Do pełni szczęścia brakuje im tylko większego metrażu.

eprasa.pl f081ca0f41

W chwili obecnej dzieci mieszkają w 2 4-osobowych pokojach. Taki stan rzeczy nie pozwala na wygospodarowanie miejsca do nauki dla każdego z nich, o potrzebie wyciszenia i intymności nie wspominając...

MARZĄ O WIĘKSZYM METRAŻU

Mówią, że marzenia się spełniają. Rodzina rozpoczęła remont domu polegający na zabudowie dwóch tarasów w celu uzyskania dodatkowych pomieszczeń dla dzieci, które od września są w większości w wieku szkolnym.

— Dzieci tak bardzo się cieszą, że będą miały więcej przestrzeni i swojego miejsca. Z nadzieją każdego dnia wracają i spoglądają na postępy prac budowlanych — opowiada pani Celina. — Trudno się mieszka w domu, w którym trwa remont ale dajemy radę. Mamy nadzieję, że już na święta Bożego Narodzenia będziemy po remoncie. Dzieci już nie mogą się doczekać; wybierają już sobie łóżka (dotychczas były piętrowe), pościele, meble. Są takie dumne i zadowolone. Żeby jednak te marzenia się spełniły, potrzebujemy wsparcia finansowego, bo niestety nie posiadamy takich środków na remont i wyposażenie. Dlatego została założona zbiórka, nad którą czuwają dobry anioł w osobie Anety Terlikowskiej-Kuchty oraz aktorka Magdalena Różczka, ambasadorka akcji „Otwórz serce, podziel się domem. Zostań rodziną zastępczą!", założycielka fundacji Ukochani. Dziękujemy za każdą wpłatę, bo pozwoli nam ona zapewnić uśmiech i dać szczęście dzieciom, które go nie miały.

Celem zbiórki jest remont oraz wyposażenie pokoi dziecięcych dla Justynki, Martynki, Monisi, Oliwki, Natana, Oskara, Aleksa i Andrzejka.

WARTO ZMIENIĆ CZYJEŚ DZIECIŃSTWO

Choć w ich domu jest już 11 osób, to bez wahania mówią, że gdyby jakieś dziecko potrzebowało ich miłości, przyjmą je pod swój dach. Chcieliby, by idea pieczy zastępczej była bardziej popularna.

— Śmieję się, że zostałam promotorem rodzicielstwa zastępczego — mówi pani Celina. — Ale to jest to, co dla dzieci jest najlepsze. Jeśli ktoś zastanawia się nad tym, czy zostać rodziną zastępczą, to nie bójcie się, naprawdę warto dać coś od siebie i zmienić czyjeś dzieciństwo. Moje życie zmieniło i ja to dobro chcę przekazywać dalej... Mam nadzieję, że nasze dzieci będą wiedziały, że zawsze mogą do nas przyjść, że jesteśmy ich rodziną i że mogą na nas liczyć w każdej sytuacji. **JOANNA KARZYŃSKA**

W OLSZTYNIE POWSTANIE TARG DOBREJ WYMIANY?

Wśród projektów Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego, które zostaną zrealizowane w 2025 roku, zakwalifikował się również ten stworzony przez mieszkańców Zatorza, czyli Targ Dobrej Wymiany.

Olsztyński Targ Dobrej Wymiany ma być przestrzenią do promowania zasad zrównoważonego konsumpcjonizmu w praktycznej formie. To miejsce, gdzie każdy będzie mógł wymienić się tym, czego już nie potrzebuje, a komuś może się przydać – każdy będzie mógł przekazać rzeczy, każdy będzie mógł wymienić czy przekazać sprzęty, zabawki, meble czy sprzęt AGD/RTV.

Inicjatywa to także warsztaty, spotkania, dyskusje z udziałem, organizacji i zainteresowanych osób. Celem działania jest integracja i edukowanie mieszkańców w obszarach racjonalnego kupowania rzeczy oraz ponownego ich wykorzystania czy nadania im „nowego życia".

— Przedsięwzięcie nie ma ograniczeń wiekowych, ponieważ prawidłowa i świadoma postawa dbania o środowisko oraz kształtowanie świadomych zakupów dotyczy każdego członka społeczności lokalnej — informują pomysłodawcy. I dodają: — Działanie przyczyni się do rozwijania świadomości ekologicznej i ekonomicznej, poznania alternatywnych form nabywania towarów, pogłębienia wiedzy na temat recyklingu i gospodarki bezodpadowej i ochrony zdrowia.

Do zadania zostaną zaproszone organizacje NGO oraz osoby z doświadczeniem nadawania rzeczom nowego przeznaczenia.

Realizacja to jednodniowe wydarzenie, prognozowana ilość uczestników i osób odwiedzających – 1000. **AG**

REKLAMA

Carrefour
Olsztyn
ul. Krasickiego 1B

Carrefour market
Olsztyn
ul. Dworcowa 39
ul. Kanafojskiego 6
ul. ks. T. Borkowskiego 3
ul. Narcyzowa 1A
ul. Żytnia 70

Szczytno
ul. Wielbarska 1

Ostróda
ul. Jana Pawła II 9/4

85224otbr-b -P

eprasa.pl f081ca0f41

ŁATWIEJ O PRACĘ, SZYBSZE WI-FI

Unia Europejska bywa postrzegana różnie: jest odległym, brukselskim administracyjnym, żeby nie powiedzieć — biurokratycznym, molochem; bywa kochana, bywa zła i wymagająca. A jednak członkostwo w Unii i unijny, bordowy paszport to także, a może nawet przede wszystkim, wymierne korzyści dla obywateli.

Fot. Freepik

UE MOŻE POMÓC CI ZNALEŹĆ PRACĘ

Kluczową korzyścią obywatelstwa UE jest zasada swobodnego przepływu pracowników. Przepisy UE ułatwiają pracę w innym kraju UE i chronią prawa do zabezpieczenia społecznego po przybyciu. Nie musisz martwić się o ubieganie się o zezwolenie na pracę w żadnym kraju UE, niezależnie od tego, czy mieszkasz w kraju, w którym pracujesz, czy nie.

Niezależnie od tego, czy pracujesz lokalnie, czy w innym kraju UE, masz prawo do równego traktowania z obywatelami w dostępie do miejsc pracy, warunków pracy i wszystkich innych korzyści socjalnych i podatkowych. Prawo unijne chroni cię również w miejscu pracy, czyniąc dyskryminację ze względu na płeć, pochodzenie etniczne, przekonania religijne lub niepełnosprawność nielegalną.

W praktyce Unia może pomóc swoim obywatelom wejść na rynek pracy, tworząc idealne CV. Dzięki bezpłatnej platformie online Europass każdy z nas może stworzyć spersonalizowane CV i listy motywacyjne, które pozwolą następnie przekazać swoje kwalifikacje i umiejętności pracodawcom w całej Europie w jednym z 31 języków.

Następnie możemy wpisać swoje CV do europejskiej bazy danych osób poszukujących pracy, EURES, aby uzyskać dostęp do rynku pracy zarówno w kraju, jak i w całej UE. EURES pomaga w łączeniu osób poszukujących pracy z pracodawcami w Europie i oferuje informacje na temat warunków życia i pracy w wybranym kraju, a także szkolenia językowe, kursy integracyjne i inne wsparcie po rekrutacji.

Jeśli jesteś pracownikiem zawodowym — lekarzem, prawnikiem, nauczycielem, pielęgniarką, farmaceutą — ważne jest, by sprawdzić, czy najpierw musisz uzyskać uznanie swoich kwalifikacji zawodowych w kraju UE, do którego zamierzasz się przeprowadzić. Zapoznaj się z bazą danych kwalifikacji zawodowych UE, pomagającą znaleźć odpowiedni organ krajowy, który przeprowadzi nas przez niezbędne formalności administracyjne w celu uznania kwalifikacji. Europejska Karta Zawodowa istnieje również dla ograniczonej liczby zawodów, w których kwalifikacje mogą zostać uznane w innym kraju UE online.

Po rozpoczęciu nowej pracy uspokajająca jest świadomość, że świadczenia z tytułu zabezpieczenia społecznego są chronione na mocy prawa UE. Chociaż każdy kraj UE ma własny system zabezpieczenia społecznego, nadrzędne przepisy UE oznaczają, że będziemy płacić składki tylko w jednym kraju, że mamy takie same prawa i obowiązki jak obywatele kraju, w którym jesteśmy objęci ubezpieczeniem, a gdy ubiegamy się o świadczenie, nasze poprzednie okresy ubezpieczenia, pracy lub zamieszkania w innych krajach będą brane pod uwagę. Warto sprawdzić z wyprzedzeniem, jakie są warunki ubiegania się o świadczenia w kraju, w którym pracujemy. Czas, jaki musimy odczekać, zanim będziemy mogli ubiegać się o zasiłek dla bezrobotnych, różni się w zależności od kraju.

A CO, JEŚLI TRZEBA SIĘ PRZEKWALIFIKOWAĆ?

W ramach Europejskiego programu na rzecz umiejętności Unia Europejska podejmuje skoordynowane wysiłki, by zapewnić jak największej liczbie osób i przedsiębiorstw dostęp do możliwości przekwalifikowania się lub podniesienia kwalifikacji. Na przykład uruchomiła Pakt na rzecz Umiejętności, który ma 1000 członków i 14 partnerstw na dużą skalę w sektorach strategicznych i zobowiązuje się do pomocy w podniesieniu kwalifikacji nawet 6 milionom osób. Europejska platforma umiejętności cyfrowych i miejsc pracy oferuje informacje i zasoby dotyczące umiejętności cyfrowych, takie jak narzędzie do samooceny. Niedawno UE uruchomiła unijną pulę talentów i partnerstwa w zakresie talentów z wybranymi partnerami trzecimi, aby pomóc dopasować umiejętności kandydatów do pracy w Europie do potrzeb rynku pracy.

UE PRACUJE NAD LEPSZYM WI-FI

Kolejny ambitny cel, jaki UE sobie wyznaczyła, to do 2030 r. uczynić Europę najlepiej połączonym kontynentem, dzięki czemu każdy będzie mógł cieszyć się możliwościami transformacji cyfrowej.

Kluczowe znaczenie dla tych wysiłków mają polityki UE w zakresie łączności, których celem jest harmonizacja przepisów w celu wspierania usług i rozbudowy sieci w całej UE. Cele te są częścią szerszych celów UE w zakresie cyfrowej dekady, aby zapewnić europejskim gospodarstwom domowym dostęp do szybkiego Internetu do 2025 r. i gigabitowej łączności do 2030 r.

Jedną z najbardziej udanych inicjatyw jest WiFi4EU. Promuje ona bezpłatny dostęp do Wi-Fi dla obywateli w przestrzeni publicznej, takiej jak parki, place, budynki publiczne, biblioteki, ośrodki zdrowia i muzea. Dzięki ponad 90 tys. punktów dostępu w całej Europie inicjatywa ta odegrała szczególną rolę w odległych i niedostatecznie obsługiwanych regionach. Na greckim Patmosie zapewniono niezawodny dostęp do Internetu mieszkańcom wyspy i odwiedzającym ją gościom, umożliwiając im pozostawanie w kontakcie z resztą świata. Podobnie na Gwadelupie, najbardziej oddalonym regionie UE, wdrożenie WiFi4EU miało pozytywny wpływ na codzienne życie turystów i jej mieszkańców. Wzmocniło również dostęp do edukacji cyfrowej i biznesu.

UE obecnie promuje inne inicjatywy w zakresie łączności, takie jak wdrażanie sieci światłowodowych i 5G, które zapewnią znaczące możliwości gospodarcze, umożliwią innowacje i wesprą transformację cyfrową. Ponadto instrument „Łącząc Europę" — CEF Digital nadal wspiera strategiczne projekty, które zapewniają solidną i bezpieczną infrastrukturę cyfrową w całej Europie.

Dzięki tym inicjatywom UE nie tylko zwiększa łączność, ale także promuje najnowocześniejsze technologie i zapewnia dostępność i przystępność cenową usług cyfrowych we wszystkich regionach, torując drogę do bardziej połączonej i odpornej cyfrowo Europy. **OPRAC. MMB**

TWOJE PRAWA W UE
Jako obywatel UE pracujący w Unii Europejskiej korzystasz z pewnych praw na mocy prawa UE. Na przykład:
1. nie potrzebujesz zezwolenia na pracę w żadnym kraju UE, ani dla pracodawcy, ani jako osoba samozatrudniona;
2. jeśli spełniasz pewne warunki, możesz mieszkać w kraju, w którym pracujesz;
3. w swoim miejscu pracy za granicą korzystasz również z tych samych praw co obywatele tego kraju: z wynagrodzenia, zabezpieczenia zdrowia i bezpieczeństwa, zabezpieczenia społecznego i ulg podatkowych oraz prawa do przywrócenia do pracy, jeśli zostałeś niesłusznie zwolniony.

EUROPE DIRECT
Warmia i Mazury

eprasa.pl f081ca0f41

DZIAŁKOWCY BOJĄ SIĘ, ŻE STRACĄ DZIAŁKI

O tym, że działkowcy, także z Warmii i Mazur, boją się, że stracą działki, pisaliśmy w „Gazecie Olsztyńskiej" wielokrotnie. Wszystko przez wprowadzenie planów ogólnych w miejsce planów zagospodarowania. I choć rząd obiecał zmiany w przepisach, to zwleka z ich wprowadzeniem.

Na Warmii i Mazurach emocje sięgają zenitu. Dla wielu mieszkańców naszego regionu działki są nie tylko miejscem odpoczynku, ale także kawałkiem ziemi, który traktują jak własny dom. Jan Miszkiel, prezes warmińsko-mazurskiego oddziału Polskiego Związku Działkowców, mówi wprost: — Nastroje są bardzo poważne. Gminy zaczynają prace z nowymi przepisami, a to oznacza, że przyszłość wielu działek staje pod znakiem zapytania — alarmuje.

Spór dotyczy wprowadzenia planów ogólnych, które mają zastąpić studium zagospodarowania przestrzennego. Plany te dzielą gminy na strefy planistyczne, z których tylko trzy dopuszczają istnienie ogrodów działkowych. To oznacza, że w pozostałych dziesięciu strefach działki mogą zniknąć, a tereny zostać przekazane na inne cele: inwestycje deweloperskie, przemysł czy budowę dróg. Dla tysięcy działkowców to poważny cios.

— Nasze ogrody działkowe powstawały na terenach nieużytków, często zapomnianych przez gminy. Teraz te same tereny, które przez lata sami zagospodarowywaliśmy, mogą trafić w ręce deweloperów — przestrzega Jan Miszkiel. — To nie tylko strata ziemi, ale także straty emocjonalne. Działki to kawałki naszego życia.

Działkowcy starają się walczyć o swoje prawa. — Wystosowaliśmy list otwarty do premiera. Apelujemy o to, aby ogrody działkowe mogły istnieć we wszystkich strefach planistycznych. Działkowcy w odpowiedzi na nasz apel wysyłają indywidualne protesty. Jednak bez konkretów od Ministerstwa Rozwoju i Technologii nasze obawy rosną — mówi Jan Miszkiel.

Na ostatnim spotkaniu Parlamentarnego Zespołu ds. Wspierania Rozwoju Rodzinnych Ogrodów Działkowych, które odbyło się 10 września, działkowcy liczyli na konkretne deklaracje. Zamiast tego usłyszeli jedynie zapewnienia, że projekt zmian jest „przygotowywany". — Słyszymy to od dawna. Każdy dzień zwłoki przybliża nas do momentu, w którym możemy stracić nasze działki — mówi rozgoryczony prezes.

W skali kraju blisko 350 gmin prowadzi już prace nad projektami planów ogólnych. Na Warmii i Mazurach, jak informuje Jan Miszkiel, 12 z 54 gmin także rozpoczęło już działania „na nowych przepisach", które muszą być zrealizowane do 2025 roku. — To oznacza, że tysiące działkowców może stracić swoje ogrody — stwierdza. W skali kraju zagrożonych jest na tym etapie już ponad 2000 ogrodów działkowych.

Podczas spotkania w Sejmie prezesi regionalnych oddziałów PZD mówili wprost, że „dla rządu ogrody działkowe nie są ważne, ważniejsze jest budowanie kolejnych osiedli deweloperskich". Działkowcy już wcześniej toczyli batalię o zmianę rozporządzenia dotyczącego planów ogólnych, ale przerwali ją w nadziei na dialog z rządem. Teraz znów muszą mobilizować się do działania.

— Czasu jest coraz mniej. My nie jesteśmy od protestów, ale jeśli zajdzie taka potrzeba, wyjdziemy na ulicę — zapowiada Jan Miszkiel. — Nie możemy pozwolić na to, by nasze działki zniknęły z mapy — podkreśla.

Na Warmii i Mazurach, gdzie znajduje się około 165 ogrodów działkowych, działkowcy są zdeterminowani. — Musimy pokazać, że jesteśmy zjednoczeni i gotowi do działania — wzywa Jan Miszkiel. — Będziemy kontynuować nacisk na rząd — dodaje i apeluje, żeby działkowcy nadal wysyłali swoje protesty do regionalnych zarządów i centrali PZD. Jego zdaniem każdy z nich może przyczynić się do uratowania ogrodów.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kurcząt -dostawa gratis, 503-508-148

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL 503-103-703

PRACA

dam pracę

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. C+E (wywrotka), praca na pełny etat. Marcinkowo, Grunwald, 693-858-242

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

ROLNICTWO

maszyny rolnicze

GRUBER 3,2m, talerzówka 1,8m, agregat uprawowy 4m, przewracarkozgrabiarka, rozrzutnik obornika Tandem- sprzedam tel.698-703-449

PŁUG Overum czteroskibowy, opryskiwacz zawieszany 1000 l - 16m, podajnik zbożowy 12m, suszarnia do zboża, gruber 3,5m- sprzedam tel.698-703-449

GAZETA OLSZTYŃSKA. tel. 885 998 201

31419opb1-A 2x2-M

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-k-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
www.zuparkadia.olsztyn.pl
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

103923opb1-e-M

Drogiej Koleżance Urszuli Pulińskiej
wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa otuchy
w trudnych chwilach po śmierci
Taty
składają koleżanki i koledzy z Katedry Pedagogiki Ogólnej i Opiekuńczej UWM w Olsztynie

137324opb1-a-G

Koleżance Jadwidze Puszczało
szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają
koleżanki i koledzy
z Zakładu Gospodarki Komunalnej w Łukcie Sp. z o.o.

137424opb1-a-G

Panu Karolowi Litwiniukowi
wyrazy głębokiego współczucia i szczerego żalu
z powodu śmierci
Mamy
składają
Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy
z Departamentu Prawnego Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

137224opb1-a-G

Odszedłeś tak nagle, że ani uwierzyć,
ani się pogodzić...

Z ogromnym smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Daniela Nowackiego

Całej rodzinie

składamy
wyrazy głębokiego współczucia
w tych trudnych chwilach.

Rodzina Sikorskich
wraz z koleżankami i kolegami z pracy

136924opb1-a-G

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że 6 września 2024 r. odeszła
Nasza Kochana Mama i Ciocia

ś. † p.

Helena Starkiewicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
14 września 2024 r. o godz. 12.00
wprowadzeniem urny z Prochami
na mszę św. żałobną do kościoła św. Józefa
przy ul. Jagiellońskiej w Olsztynie.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku rodzina

137124opb1-a-G

eprasa.pl f081ca0f41

PEDRO ALMODOVAR: LUDZIE NIE POTRAFIĄ ROZMAWIAĆ O ŚMIERCI

Za nami 81. festiwal w Wenecji. Decyzją jury, w którym zasiadała m.in. polska reżyserka Agnieszka Holland, najważniejszą nagrodę, Złotego Lwa, otrzymał Pedro Almodovar. Za co i do kogo jeszcze trafiły nagrody jednego z najważniejszych na świecie festiwali?

Podczas uroczystości zamknięcia festiwalu, która odbyła się w sobotę (7 września) w Palazzo del Cinema na weneckiej wyspie Lido, Złotego Lwa dla najlepszego filmu otrzymał obraz „W pokoju obok" Pedro Almodovara. To pierwszy pełnometrażowy film anglojęzyczny hiszpańskiego twórcy, adaptacja jednego z wątków powieści „What Are You Going Through" Sigrid Nunez. Jej bohaterką jest cierpiąca na zaawansowanego raka korespondentka wojenna (w tej roli Tilda Swinton), która postanawia dokonać wspomaganego samobójstwa. Kobieta prosi swoją przyjaciółkę (Julianne Moore), by towarzyszyła jej w ostatnich dniach życia.

Almodovar zwrócił uwagę, że ludzie nie potrafią rozmawiać o śmierci. — Mam 74 lata i wiem, że każdy kolejny dzień może być tym ostatnim. Kiedy kręciliśmy film, wydawało mi się, że śmierć nam towarzyszy. Pod koniec zdjęć poczułem, że trochę ją oswoiłem. Wciąż nie do końca rozumiem, co oznacza, ale postać grana przez Tildę dała nam ważną lekcję. Ten film opowiada o empatii, szczodrości i prawdziwej przyjaźni — stwierdził.

Srebrny Lew — Wielka Nagroda Jury trafił tego wieczoru do „Vermiglio" Maury Delpero, historii osadzonej w 1944 r. we włoskiej wiosce. Jej bohaterami są członkowie rodziny, w których życiu pojawia się obcy żołnierz.

Statuetką za najlepszą reżyserię uhonorowano Brady'ego Corbeta za „The Brutalist". Głównym bohaterem filmu jest węgierski architekt żydowskiego pochodzenia, który w 1947 r. wyemigrował do USA. Odbierając nagrodę, Corbet wspomniał, jak okrutny jest świat dla imigrantów.

— Ja sam jestem tylko filmowcem. Wszyscy na tej sali wybraliśmy trudny, często bolesny zawód. Ale tworzymy społeczność. Mamy moc, by wspierać się nawzajem, apelować do korporacji, by nie wywierały na nas presji. Mój film trwa trzy i pół godziny, został nakręcony na taśmie 70 mm. Mamy wizję lepszego kina, lepszego świata. Nasze dzieci zasługują na świat bez granic, niezależnie od swojego pochodzenia — powiedział.

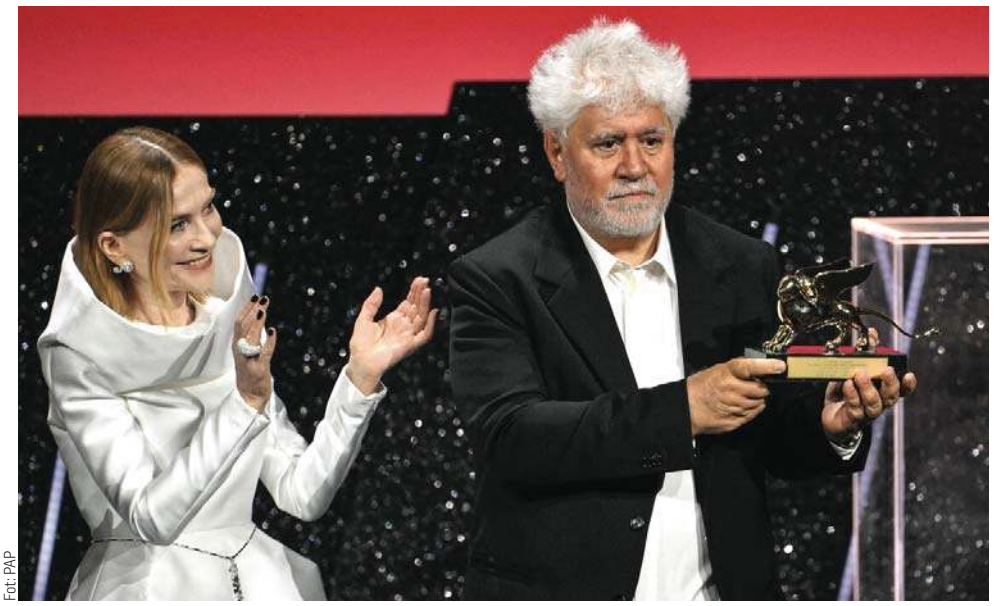
Fot. PAP

Najlepszym aktorem okazał się Vincent Lindon, który zagrał ojca samotnie wychowującego synów w „The Quiet Son" sióstr Delphine i Muriel Coulin. Z kolei nagrodę dla najlepszej aktorki przyznano Nicole Kidman. Jurorzy docenili ją za kreację dyrektorki romansującej z dużo młodszym stażystą w „Babygirl" Haliny Reijn. Aktorka nie pojawiła się na gali. Zostawiła jednak przejmujący list, w którym poinformowała, że zmarła jej mama.

Za scenariusz „I'm Still Here" wyróżniono Murilo Hausera i Heitora Loregę. Nagrodą specjalną jury doceniono „April" Dei Kulumbegashvili. Natomiast statuetka imienia Marcello Mastroianniego dla najlepszego młodego aktora przypadła Paulowi Kircherowi za rolę w „Leurs enfants apres eux", adaptacji powieści Nicolasa Mathieu w reżyserii braci Zorana i Ludovica Boukhermów.

Laureatów głównego konkursu wyłoniło jury w składzie: francuska aktorka Isabelle Huppert (przewodnicząca), Agnieszka Holland, włoski reżyser Giuseppe Tornatore, amerykański reżyser i scenarzysta James Gray, Andrew Haigh z Wielkiej Brytanii, scenarzysta i producent z Brazylii Kleber Mendonca Filho, reżyser i scenarzysta z Mauretanii Abderrahmane Sissako, Julia von Heinz z Niemiec i chińska aktorka Zhang Ziyi.

Choć w tym roku Polska nie miała swojego przedstawiciela w głównym konkursie, w towarzyszącej festiwalowi sekcji Giornate degli Autori (pol. Dni Autorów) wyróżnienie specjalne Musa Cinema & Arts Award trafiło do „Sanatorium Pod Klepsydrą" braci Quay. To luźna adaptacja prozy Brunona Schulza, łącząca w sobie animację lalkową i film aktorski. Oniryczny obraz opowiada o Józefie (w tej roli Andrzej Kłak), który przyjeżdża do galicyjskiego sanatorium. W tym miejscu przebywał przed śmiercią jego tata. Przybywszy do tajemniczego miejsca, Józef odbywa podróż w czasie i przestrzeni. Konfrontuje się z przeszłością swoją i ojca. W obsadzie znaleźli się również Tadeusz Janiszewski i Wioletta Kopańska. Za zdjęcia odpowiada Bartosz Bieniek. Film, którego polską koproducentką jest Izabela Kiszka-Hoflik, a koproducentem Instytut Adama Mickiewicza, powstał we współpracy z TVP.

Tegoroczny festiwal w Wenecji odbywał się w dniach 28 sierpnia — 7 września. **PAP**

CO? GDZIE? KIEDY?

21 WRZEŚNIA
JESIEŃ ŚREDNIOWIECZA
Stębark
W programie m.in.:
— turniej łuczniczy
— turniej miecza sportowego juniorów
— PWR - Gala pełnokontaktowych walk rycerskich
— turniej drużynowy 3x3
— fireshow
Godz. 13.00, Grunwald Arena.

12 WRZEŚNIA
CYRK NA WODZIE IMPERIAL SHOW
Olsztyn
W programie biorą udział profesjonalni artyści, uczestnicy międzynarodowych festiwali, „Imperial Show" zaprezentuje wam rewelacyjny występ, wynalazek wielkiego naukowca, który dał światu moc elektryki. Zobaczysz jedyną osobę w kraju, która przepuści przez siebie 10 000 woltów. Przygotuj się na niesamowity „Tesla Show". Zaskoczy Cię również grupa akrobatyczna z Kirgistanu linoskoczków pod kierownictwem Farkhata Tolokova swoją nieustraszonością. Zobaczysz numer Grupowy „The Poles" w wykonaniu gimnastyków z Uzbekistanu. Wiele radości i zabawy dostarczy Klaun z Mołdawii, uczestnik międzynarodowych konkursów i programów telewizyjnych Igor Arhangorodschi. Nasz profesjonalny „Show Balet" pokaże wysoki poziom umiejętności tanecznych. Zobaczysz piękne kostiumy, profesjonalną pracę reżysera, nowoczesny sprzęt, 30 ton wody w basenie i 10 ton wody w powietrzu, efekty świetlne i dźwiękowe.
17.30, Namiot cyrkowy, stadion KKS Warmia, al. Sybiraków 36.

12 WRZEŚNIA
CZWARTKI WILEŃSKIE
Olsztyn
Kolejne spotkanie z cyklu Czwartki Wileńskie. Temat: Przebieg zbrodni w Ponarach pod Wilnem. 30 lat działalności Stowarzyszenia Rodzina Ponarska. Prelegent: Przemysław Namsołek (Instytut Pamięci Narodowej. Oddział w Gdańsku).
Godz. 17.00, Kamienica Naujacka MOK, ul. Dąbrowszczaków 3.

12 WRZEŚNIA
BIBLIOTEKA PO DRODZE: ODSTRESOWANI
Olsztyn
Czym jest stres? Co powoduje w naszym ciele, myślach, zachowaniu? Jakie znamy metody samoregulacji i co to jest żółta strefa? O skutecznych i sprawdzonych metodach radzenia sobie ze stresem opowie nam Agnieszka Ewald, czyli Facetka od stresu. Wstęp na warsztaty jest wolny.
17.00, Biblioteka Multimedialna Planeta 11, Al. Piłsudskiego 38.

12 WRZEŚNIA
KINO PLENEROWE
Olsztyn
Tego wieczoru wyświetlimy legendarny film „Metropolis" z 1927 roku – jeden z najbardziej wpływowych obrazów w historii kina, który fascynuje swoim futurystycznym światem i wizją społeczeństwa przyszłości. Film, z ponadczasową tematyką, zostanie wzbogacony o unikalną ścieżkę dźwiękową na żywo w wykonaniu Atisa (Szymon Atis Brakoniecki).
Godz. 19.00, Cafe Szczęście, ul. Pieniężnego 5.

eprasa.pl f081ca0f41

PREZES PIESIEWICZ MUSI ODEJŚĆ?

Trwa fatalna seria Polskiego Komitetu Olimpijskiego, od którego odchodzą kolejni ważni sponsorzy. Umowę z PKOl-em zerwały Polskie Porty Lotnicze, PKP Intercity, Krajowa Grupa Spożywcza oraz Enea, natomiast Orlen jeszcze się zastanawia.

Sponsorzy reagują na złą atmosferę wokół Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Władze PKP Intercity jako powód zerwania umowy podały utratę zaufania do PKOl, wynikającą z kontrowersji medialnych wokół działaczy komitetu, a konkretnie wokół Radosława Piesiewicza, który został prezesem PKOl dzięki mocnemu wsparciu Jacka Sasina i PiS-u. To wsparcie polegało m.in. na zmuszeniu poprzedniego prezesa do rezygnacji z kandydowania w kolejnych wyborach.

DZIĘKI TEMU PIESIEWICZ - OBIECUJĄC PIENIĄDZE Z PAŃSTWOWYCH SPÓŁEK - WJECHAŁ CAŁY NA BIAŁO DO PKOL-U. TEN SAM MECHANIZM PRZEĆWICZYŁ JUŻ WCZEŚNIEJ, GDY ZOSTAŁ PREZESEM POLSKIEGO ZWIĄZKU KOSZYKÓWKI. I RZECZYWIŚCIE ZA PIESIEWICZEM POSZŁO SOLIDNE WSPARCIE FINANSOWE ZE SPÓŁEK SKARBU PAŃSTWA, A ON ZA FATYGĘ - JAK SIĘ TERAZ OKAZAŁO - BRAŁ SOLIDNĄ PROWIZJĘ. POZA TYM UZNAŁ, ŻE MIESIĘCZNA PENSJA W WYSOKOŚCI PONAD STU TYSIĘCY ZŁOTYCH BĘDZIE ADEKWATNA DO JEGO CIĘŻKIEJ PRACY. TYM SAMYM ZOSTAŁ PIERWSZYM SZEFEM PKOL-U, KTÓRY JEST NA PŁATNYM ETACIE, BO JEGO POPRZEDNICY PRACOWALI SPOŁECZNIE.

Nic więc dziwnego, że po nieudanym występie polskich sportowców w Paryżu zaczęto się bliżej przyglądać wydatkom prezesa Piesiewicza, który szczycił się na przykład organizacją Domu Polskiego w stolicy Francji, który był zarazem jego rezydencją na czas olimpiady, nie zająknął się jednak nawet słowem, że wynajęcie tego obiektu kosztowało około miliona złotych. Dziennie! A kto za to zapłacił? Państwowe spółki, czyli - cytując klasyka - „ja, pan i pani, my wszyscy".

W tej sytuacji również Orlen - główny mecenas polskiego sportu, ogłosił, że „analizuje warunki współpracy z PKOl, w tym również kwestie dalszego finansowania".

W liście do prezesa Radosława Piesiewicza, który opublikowało Radio ZET, prezes firmy Ireneusz Fąfara napisał: „obserwujemy narastający kryzys zaufania do działaczy sportowych, w szczególności do zarządu PKOl". „To w równym stopniu skutek powszechnej oceny o braku transparentności działań PKOl, którym Pan kieruje, jak i konkretnych zarzutów formułowanych przez sportowców" - nadmienił szef Orlenu.

Kilka dni wcześniej pojawiły się informacje o zerwaniu umowy przez Polskie Porty Lotnicze.

NA JEJ MOCY PRZEDSTAWICIELE PKOL MIELI PRAWO KORZYSTAĆ NA LOTNISKU CHOPINA W WARSZAWIE ZE SPECJALNEJ STREFY ODPRAW VIP, A PO IGRZYSKACH WYSZŁO NA JAW, ŻE NAJCZĘŚCIEJ CZYNIŁ TO... PREZES PIESIEWICZ ORAZ JEGO RODZINA. NATOMIAST SPORTOWCY NA TAKIE LUKSUSY NAJWIDOCZNIEJ NIE ZASŁUŻYLI.

„Tracą czas. Dalszy brak szybkiego ujawnienia wszystkich informacji, których się domagam, domagają się sponsorzy oraz przede wszystkim opinia publiczna grozi finansowej stabilności Komitetu. To nie leży w niczyim interesie" - o działaniach Polskiego Komitetu Olimpijskiego w mediach społecznościowych napisał minister sportu i turystyki Sławomir Nitras.

Fot. PAP/Radek Pietruszka

Radosław Piesiewicz - bardzo dobrze opłacany prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego

Po igrzyskach olimpijskich w Paryżu szef resortu sportu zapowiedział, że wystąpi do NIK i stołecznego ratusza o wszczęcie kontroli dot. finansów PKOl, w tym wydatkowania przez tę organizację pieniędzy z budżetu państwa i spółek Skarbu Państwa oraz w zakresie prawidłowości podejmowania decyzji dotyczących wynagrodzeń członków zarządu PKOl, na czele z prezesem Piesiewiczem.

W PKOl trwają obecnie dwie kontrole. Pierwszą przeprowadza prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski jako organ nadzoru prawnego w kwestii prawidłowego funkcjonowania PKOl. PKOl otrzymał pytania, na które ma odpowiedzieć w ciągu dwóch tygodni. Termin mija w tym tygodniu.

Drugą przeprowadza Krajowa Administracja Skarbowa (KAS). Ta kontrola dotyczy zakresu prawidłowości naliczenia podatku dochodowego od osób prawnych oraz podatku od towarów i usług.

Na 17 września zaplanowane jest posiedzenie zarządu PKOl. „Mam nadzieję, że okaże się przełomowe w tym sensie, że prezes przestawi wszelkie wyliczenia i dokumenty dotyczące kosztów działalności PKOl, co zapowiadał zaraz po igrzyskach, mówiąc że nie mamy nic do ukrycia. Na pewno pojawią się pytania, bo atmosfera wokół PKOl jest napięta, a wiele kwestii wymaga wyjaśnienia" - powiedział PAP jeden z członków zarządu PKOl.

Czy może dojść do odwołania prezesa? „Trudno dziś przewidzieć. Dużo zależy od tego, jak prezes podejdzie do swoich obietnic ws. przedstawienia dokumentów i co w nich będzie. Po igrzyskach modne stało się bicie w PKOl, związki sportowe, generalnie sport olimpijski. W takiej atmosferze trudno przyciągać dzieci do sportu, bo patrząc z boku można odnieść wrażenie, że to jedna wielka patologia" - zauważył.

Takie wrażenie mają najwidoczniej szefowie Krajowej Grupy Spożywczej i Enei, bowiem ogłosiły, że także kończą współpracę z Polskim Komitetem Olimpijskim.

„W wyniku przeprowadzonych analiz działalności spółki w obszarze sponsoringu sportu w ostatnich latach, Krajowa Grupa Spożywcza podjęła decyzję o rozwiązaniu umowy sponsoringowej z Polskim Komitetem Olimpijskim (PKOl), która została wypowiedziana w sierpniu i obowiązuje do końca września 2024 roku" - przekazała PAP Kalina Brzozowska z biura komunikacji KGS. Spółka w komunikacie tłumaczy, że w oparciu o trendy na światowych rynkach musi optymalizować koszty, w tym zrewidować oraz ograniczyć wydatki na działania marketingowe i promocyjne.

„Od początku swojej działalności Krajowa Grupa Spożywcza dała się poznać jako uznany i ceniony mecenas sportu w wymiarze regionalnym oraz ogólnopolskim, wspierając wiele ważnych inicjatyw społecznych w tym obszarze. Z uwagi na szacunek dla Polskich sportowców, Zarząd Spółki podjął decyzję o zakończeniu współpracy z PKOl dopiero po zakończeniu Igrzysk Olimpijskich w Paryżu" - zaznaczono.

Enea - jak poinformował PAP rzeczniczka prasowa Berenika Ratajczak - umowę z PKOl rozwiązała w ubiegłym tygodniu. Wygaśnie z końcem roku, a miała obowiązywać do września 2027 r.

„Spółka podjęła tę decyzję po dokonaniu corocznego przeglądu działań sponsoringowych" - napisała w komunikacie Ratajczak, która dodała, że Enea jest w trakcie tworzenia nowej strategii sponsoringowej, która będzie także zakładać wsparcie sportu profesjonalnego, w tym olimpijskiego, choć na innych zasadach niż dotychczas.

SŁAWOMIR NITRAS POINFORMOWAŁ, ŻE MINISTERSTWO SPORTU I TURYSTYKI ORAZ SPÓŁKI SKARBU PAŃSTWA W LATACH 2022-24 PRZEKAZAŁY PKOL PONAD 92 MLN ZŁOTYCH NA PRZYGOTOWANIA DO PARYSKICH IGRZYSK, NATOMIAST POLSKIE ZWIĄZKI SPORTOWE W DYSCYPLINACH OLIMPIJSKICH W TYM SAMYM CZASIE Z BUDŻETU PAŃSTWA OTRZYMAŁY PRAWIE 786 MLN.

Kontrowersje wzbudza również założona w październiku 2023 - pół roku po wyborze Piesiewicza na prezesa PKOl - spółka Olympic Sky, która na ostatnim piętrze Centrum Olimpijskiego w Warszawie prowadzi restaurację o tej samej nazwie. Jej akcjonariuszami są Julita Słowikowska, bliska współpracowniczka Piesiewicza z PZKosz, pozostającego wciąż jego prezesem, a także... PKOl, a w radzie nadzorczej zasiadają - zgodnie z informacją w Krajowym Rejestrze Sądowym (KRS) - Piesiewicz, sekretarz generalny PKOl i były prezes PZKosz Marek Pałus oraz rzeczniczka PKOl Katarzyna Kochaniak-Roman.

W zakończonych 11 sierpnia igrzyskach w Paryżu Polska zajęła dopiero 42. miejsce w klasyfikacji medalowej, z dorobkiem jednego złotego, czterech srebrnych i pięciu brązowych. To najgorszy wynik od startu w Melbourne w 1956 roku. **DRYH/PAP**

eprasa.pl f081ca0f41

TRZEBA JUŻ ZAPOMNIEĆ O PARYŻU

LEKKA ATLETYKA\\\ Aleksandra Lisowska (AZS UWM Olsztyn) po nieudanym olimpijskim starcie w Paryżu nie zawiesiła butów na kołku, tylko wzięła udział w Nocnym Półmaratonie Praskim. A w wolnych chwilach myśli już o olimpiadzie w Los Angeles.

W biegu maratońskim podczas igrzysk olimpijskich w Paryżu Aleksandra Lisowska zajęła 36. miejsce (2:31.10). Nic więc dziwnego, że lekkoatletka reprezentująca na co dzień barwy AZS UWM Olsztyn była bardzo zawiedziona tym startem. Liczyła przecież na dużo więcej, bo chciała poprawić wyniki ze swojego olimpijskiego debiutu w Tokio. Wynik rzeczywiście poprawiła, bo jej czas z Tokio to 2:35.33, ale lepszego miejsca to jej nie dało, a wręcz przeciwnie, ponieważ w Japonii metę minęła jako 35. biegaczka.

PO POWROCIE Z FRANCJI REPREZENTANTKA KLUBU AZS UWM OLSZTYN OGŁOSIŁA, ŻE ROZSTAJE SIĘ ZE SWOIM DOTYCHCZASOWYM TRENEREM JACKIEM WOŚKIEM.

Jakie były przyczyny tej decyzji? - Nie mam już czasu na popełnianie kolejnych błędów - wyjaśniła Agnieszka Lisowska w rozmowie z Radiem UWM FM. - To nie była zła współpraca. Jestem naprawdę wdzięczna za te osiem lat, bo bardzo dużo wspólnie osiągnęliśmy. Pozytywnie i miło wspominam ten czas, ale teraz potrzebuję nowych bodźców, nowej szkoły... Po prostu uważam, że ta współpraca się wypaliła. Pod koniec nie mieliśmy już tak dobrego kontaktu i zaufania. A uważam, że to jest najważniejsze - uważa mistrzyni Europy w maratonie z 2022 roku.

8 września Lisowska wystartowała w 9. Nocnym Półmaratonie Praskim. W sobotni wieczór w stolicy zaprezentowała się z bardzo dobrej strony, ponieważ liczącą nieco ponad 21 kilometrów trasę pokonała w czasie 1:12.41. To nowy rekord imprezy wśród pań, ale... liczyła na więcej. - Pojechałam tam walczyć o rekord życiowy i złamanie 1:12:00. Taki był mój cel. Jednak tego dnia warunki nie sprzyjały biciu rekordów. Można powiedzieć, że dzisiaj już jestem z tego startu zadowolona, ale wtedy apetyt był na dużo więcej.

Fot. facebook

Aleksandra Lisowska z optymizmem patrzy w przyszłość, gdzie już widzi... Los Angeles

> CHCIAŁAM SIĘ ODBIĆ PO NIEUDANYM STARCIE W IGRZYSKACH I WYKORZYSTAĆ FORMĘ, Z KTÓRĄ NIE TRAFIŁAM NA START W PARYŻU. WIEDZIAŁAM, ŻE STAĆ MNIE NA DOBY WYNIK, JEŻELI TYLKO UDA MI SIĘ ZREGENEROWAĆ.

Pochodząca z Braniewa zawodniczka podkreśla, że po ustanowieniu w zeszłym roku nowego rekordu Polski w maratonie, teraz oczekuje jeszcze lepszych wyników. - Najważniejsze dla mnie jest to, że nie jestem już tą zawodniczką, którą byłam 2-3 lata temu. Teraz potrafię od razu się odbić, wyciągnąć wnioski i iść dalej! Na pewno bardzo w siebie wierzę i wiem, że stać mnie na dużo więcej. Będę chciała to udowodnić – nie tylko sobie, ale też innym - kończy Aleksandra Lisowska, która w tym roku planuje jeszcze jeden start. W październiku pojawi się w Kole, gdzie odbędą się mistrzostwa Polski w biegu na 10 kilometrów. A kolejny maraton prawdopodobnie pobiegnie dopiero w... 2026 roku.

O PIŁCE

>>> Holandia zremisowała z Niemcami 2:2 we wtorkowym szlagierze Ligi Narodów w Amsterdamie. Także ich rywale w grupie A3 podzielili się punktami - w meczu Węgier z Bośnią i Hercegowiną gole nie padły. Drugie zwycięstwo odniosła natomiast Anglia - tym razem nad Finlandią.
W Holandii początek meczu należał do gospodarzy, którym już w drugiej minucie prowadzenie dał Tijjani Reijnders - strzelec jednej z bramek także w 1. kolejce, gdy „Pomarańczowi" pokonali w Eindhoven Bośnię i Hercegowinę 5:2.
Niemcy, którzy w sobotę w starciu z Węgrami w Duesseldorfie także strzelili pięć goli, ale nie stracili żadnego, ocknęli się dopiero po kilku minutach, ale do wyrównania doprowadził w 38. min Deniz Undav. Pomocnik VfB Stuttgart po raz pierwszy w karierze znalazł się w wyjściowym składzie w meczu kadry.
W doliczonym czasie pierwszej połowy na 2:1, po asyście Undava, trafił Joshua Kimmich, ale niedługo po zmianie stron do remisu doprowadził Denzel Dumfries (50.). Choć tempo spotkania cały czas było dość duże, wynik nie uległ już zmianie. Niemcy zachowały prowadzenie w tabeli, ale cztery punkty zgromadziła też Holandia. Węgry i Bośnia mają po jednym.
W dywizji B Anglia pokonała na Wembley Finlandię 2:0. Dzięki temu finalista dwóch ostatnich edycji mistrzostw Europy ma sześć punktów i zero straconych bramek i jest na dobrej drodze do powrotu do najwyższej dywizji. Obie bramki zdobył kapitan Harry Kane, który tego dnia rozgrywał setny mecz w kadrze. Strzelił dla niej gole numer 67. i 68., śrubując swój rekord. Najwięcej występów w tej reprezentacji ma Peter Shilton - 125.
W drugim spotkaniu tej grupy Grecja takim samym wynikiem ograła w Dublinie Irlandię i to ona prowadzi w tabeli dzięki minimalnie lepszemu bilansowi goli niż ma Anglia.
Na tym poziomie rywalizowano też w grupie 1, w której tempo dyktuje Gruzja. Po rozbiciu w sobotę Czech 4:1 debiutant tegorocznych mistrzostw Europy poradził sobie także z Albanią, zwyciężając na wyjeździe 1:0. W Pradze Czesi pokonali Ukrainę 3:2.
W grupie C4 prowadzi Macedonia Północna, która wygrała u siebie z Armenią. Łotwa ograła z kolei Wyspy Owcze 1:0.
We wtorek rozegrano też jedno spotkanie najniższej dywizji: Malta pokonała na wyjeździe Andorę 1:0.
Wtorkowe mecze zakończyły pierwszą serię rywalizacji w Lidze Narodów. Polska ma za sobą potyczki ze Szkocją (3:2) i Chorwacją (0:1) i zajmuje trzecie miejsce w grupie A1 z trzema punktami. Tyle samo ma druga Chorwacja, a sześć zgromadziła Portugalia. Szkocja zamyka stawkę z zerowym dorobkiem.
Po dwie najlepsze drużyny z każdej grup dywizji A zakwalifikują się do ćwierćfinałów, których stawką będzie awans do turnieju finałowego (Final Four). Jego gospodarzem będzie jeden z uczestników. Zespoły z trzecich miejsc powalczą o utrzymanie w barażach z ekipami z drugich pozycji grup dywizji B. Reprezentacje, które zajmą czwarte lokaty, zostaną zdegradowane. W pozostałych dywizjach także obowiązuje system awansów i spadków i również przewidziane są spotkania barażowe.
Kolejne spotkania Ligi Narodów odbędą się 10-15 października. Polskę czekają starcia z Portugalią i Chorwacją, oba w Warszawie.

>>> Niepokonana Kolumbia wygrała 2:1 z prowadzącą w tabeli Argentyną, a Paragwaj zwyciężył 1:0 Brazylię w najciekawszych meczach 8. kolejki eliminacji mistrzostw świata 2026 w strefie południowoamerykańskiej.

*** Wyniki:** Wenezuela - Urugwaj 0:0, Paragwaj - Brazylia 1:0 (1:0), Kolumbia - Argentyna 2:1 (1:0), Ekwador - Peru 1:0 (0:0), Chile - Boliwia 1:2 (1:2).

TABELA

1. Argentyna	18	12:4
2. Kolumbia	16	9:5
3. Urugwaj	15	13:5
4. Ekwador	11	6:4
5. Brazylia	10	9:8
6. Wenezuela	10	6:7
7. Paragwaj	9	2:3
8. Boliwia	9	10:15
9. Chile	5	4:12
10. Peru	3	2:10

>>> Reprezentacja Polski do lat 21 wygrała w Sofii z Bułgarią 3:1 (0:1) w kwalifikacjach mistrzostw Europy. Dwie kolejki przed końcem turnieju eliminacyjnego biało-czerwoni zajmują drugie miejsce w grupie D z czteropunktową stratą do Niemiec.

*** Wyniki:** Bułgaria - Polska 1:3 (1:0), Estonia - Niemcy 1:10 (0:5), Izrael - Kosowo 0:1 (0:1).

GRUPA D

1. Niemcy	22	30:6
2. Polska	**18**	**17:7**
3. Bułgaria	12	15:10
4. Kosowo	12	9:10
5. Izrael	3	5:16
6. Estonia	1	3:30

eprasa.pl f081ca0f41

Krzyżówka klasyczna z hasłem

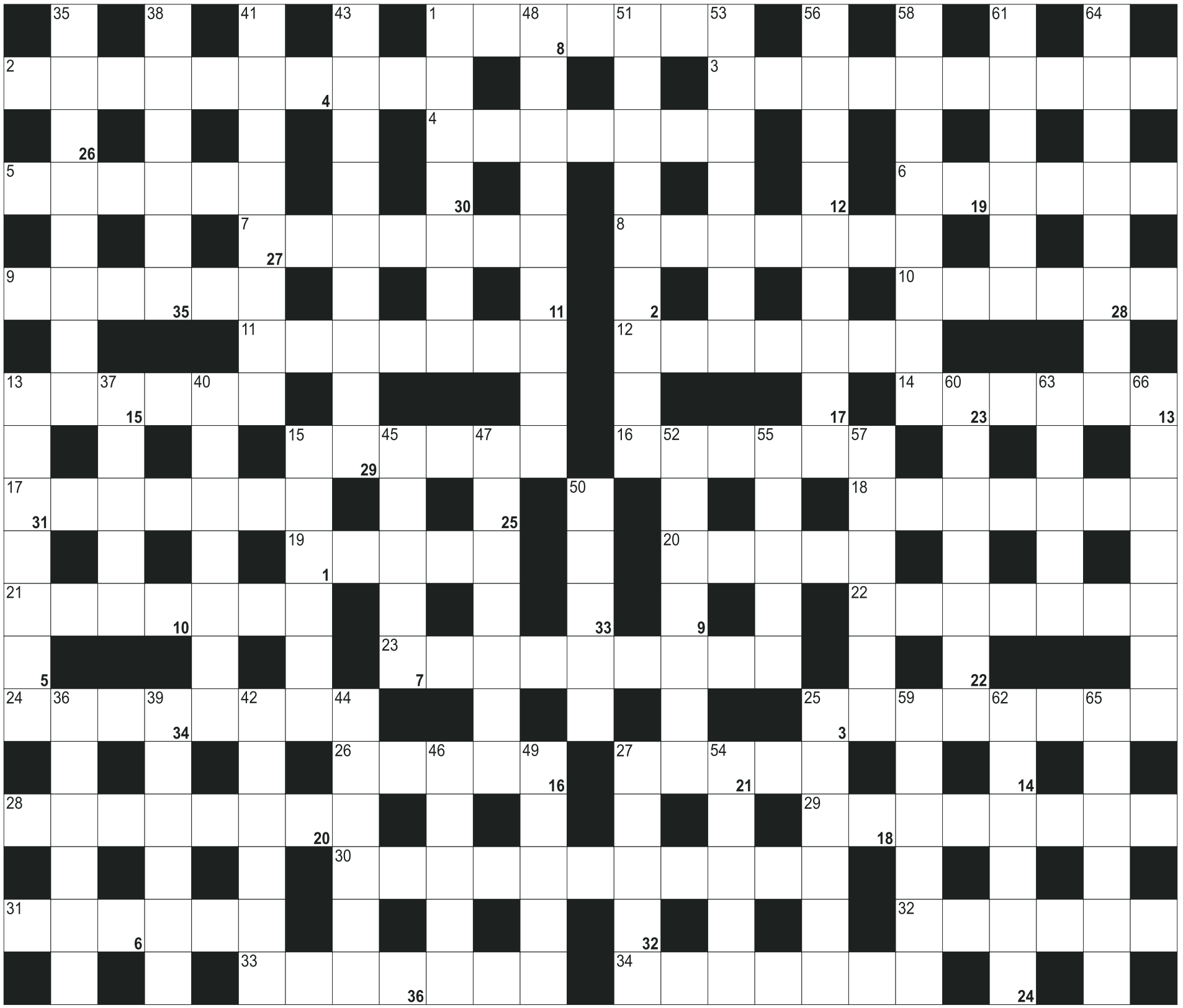

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 36, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7		8	9	10	11	12	13		14	15	16		17	18	19	20	21	22
23		24	25	26	27	28	29		30	31	32	33	34	35	36									

POZIOMO: 1) kasza z bulw manioku; 2) coroczny szkolny dokument; 3) Wojciech, były prezydent PRL; 4) chronologiczny spis wydarzeń; 5) figura akrobacji lotniczej; 6) sąsiad Polaka i Węgra; 7) decyzja sedziowska; 8) codzienna modlitwa; 9) pierogi ze śliwkami; 10) belgijsko-francuskie góry; 11) prysznic inaczej; 12) gaz o przenikliwym zapachu; 13) Britt, aktorka, żona Petera Sellersa; 14) mała Iwona; 15) wysoki, piskliwy głos; 16) sklep z lekami; 17) bagaże podróżnych; 18) szczęśliwy, wesoły; 19) sznur kowboja; 20) rzeka w Kirgistanie i Uzbekistanie; 21) kratki krzyżówki; 22) festyn lub koncert potocznie; 23) inaczej wiatrowskaz; 24) dziedzina nauki z robotami; 25) hobbysta i miłośnik; 26) miara papieru równa 100 arkuszom; 27) odpis, duplikat; 28) port lotniczy w Amsterdamie; 29) sąsiedzi Serbów; 30) dawniej książka z instrukcjami, przepisami ; 31) rozmowa dziennikarska ze znaną osobą; 32) pod udami; 33) popularne imię arabsko-tureckie; 34) plemienni uzdrowiciele

PIONOWO: 1) substancje trujące; 13) graniczy z Peru; 15) niejeden na Youtube; 25) zgrana grupa przyjaciół; 27) palmowy orzech z mleczkiem; 35) gazon z kwiatami; 36) rodzaj wyciągu narciarskiego; 37) powieść Prusa; 38) na czele spółki; 39) materiał na fotelu, sofie; 40) miasto Jezusa; 41) najwyższy szczyt Iranu; 42) Menuhin, wirtuoz skrzypiec; 43) biały polny kwiatek; 44) najdłuższy dopływ Loary; 45) ważna dla niewidomego; 46) niemiecka marka elektronarzędzi; 47) do mierzenia mocy wina; 48) figura geometryczna; 49) złoto po łacinie; 50) element togi; 51) igrzyska; 52) bajkowy chłopiec z drewna; 53) rodzinne miasto Bonapartego; 54) ubijana z białek; 55) pierwiastek Eu; 56) Forsyth, autor "Dnia Szakala"; 57) kupalnik górski; 58) na głowach husarów; 59) w komplecie z twistami; 60) miejsce z wodą dla zwierząt; 61) Aykroyd w Blues Brothers; 62) wiosenne roztopy; 63) niezbędne w karetce; 64) np. kapusta w bigosie; 65) zdradza cudzoziemca; 66) uchodźca polityczny w obcym kraju

eprasa.pl f081ca0f41

SIATKARSKA NIEDZIELA W URANII

SIATKÓWKA Chociaż w PlusLidze mamy dopiero dziesiąty-jedenasty budżet, to naszym celem tradycyjnie jest miejsce w czołowej ósemce - na środowej konferencji prasowej postawił sprawę jasno Tomasz Jankowski, prezes olsztyńskich siatkarzy.

W konferencji wzięli udział rektor UWM dr hab. Jerzy Przyborowski, trener Juan Manuel Barrial, prezes siatkarskiej spółki akcyjnej Tomasz Jankowski oraz Jan Hadrava, który po czterech latach ponownie zagra w Indykpolu AZS.

- Naszym celem jest miejsce w ósemce - przyznał Tomasz Jankowski. - Łatwo jednak nie będzie, bo o tym samym myśli około jedenastu klubów. Jeśli jednak będą omijały nas kontuzje, to wtedy będziemy w stanie powalczyć z najlepszymi. Bez wątpienia będzie to bardzo ciężki sezon, ponieważ na koniec spadną aż trzy zespoły. A że spaść nikt nie chce, więc zapowiadają się wielkie emocje.

Trener Barrial też zwrócił uwagę na zdrowie siatkarzy, bo przy wyczerpującym sezonie każdy uraz czołowego zawodnika może być brzemienny w skutki.

- UFAMY W SWOJE UMIEJĘTNOŚCI, W SIŁĘ ZAGRYWKI ORAZ W MOC MIKSTU, JAKI W ZESPOLE TWORZĄ DOŚWIADCZENI I MŁODZI GRACZE. JESTEM PEWIEN, ŻE NASZYM KOLEJNYM MOCNYM ATUTEM BĘDZIE PEŁNA URANIA - ZAKOŃCZYŁ SZKOLENIOWIEC INDYKPOLU AZS.

Fot. Artur Dryhynycz

Trener Juan Manuel Barrial, rektor UWM dr hab. Jerzy Przyborowski, prezes siatkarskiej spółki akcyjnej Tomasz Jankowski i Jan Hadrava

W najbliższym sezonie wiele będzie zależało od dyspozycji Jana Hadravy, który kiedyś był największą „armatą" olsztyńskiego zespołu. - Wracam do Olsztyna jako lepszy siatkarz oraz człowiek, bo przecież przez te cztery lata czegoś się nauczyłem - powiedział czeski atakujący. - Nasza drużyna ma spory potencjał, ale jeszcze dużo musi pracować. Ważne, żebyśmy w kluczowych momentach ligi stworzyli rozumiejący się kolektyw. Mam nadzieję, że pokażemy, na co nas stać - zakończył Hadrava, z powrotu którego bardzo ucieszył się rektor UWM. Nie jest to jednak jedyny powód do radości Jerzego Przyborowskiego. - Bardzo się cieszę, że od początku nasi siatkarze zagrają w Uranii. Już w poprzednim sezonie podczas meczów hala była wypełniona po brzegi, więc liczę na to, że teraz też tak będzie.

O frekwencję na niedzielnym meczu ze Skrą rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego nie musi się martwić, bo wczoraj w południe w kasie zostało jedynie około 50 biletów, co niezmiernie cieszy prezesa Jankowskiego.

- WPŁYWY ZE SPRZEDAŻY WEJŚCIÓWEK SĄ ISTOTNYM ELEMENTEM NASZEGO BUDŻETU. Z DUMĄ MUSZĘ PRZYZNAĆ, ŻE NA TEN SEZON SPRZEDALIŚMY JUŻ PONAD 1000 KARNETÓW, CO ŚWIADCZY O DUŻEJ POPULARNOŚCI SIATKÓWKI W OLSZTYNIE.

Oczywiście wspierają nas także sponsorzy z firmą Indykpol na czele, a poza tym za pomoc jesteśmy wdzięczni uniwersytetowi oraz władzom samorządowym. W efekcie udało się zbudować stabilny i trochę większy niż rok temu budżet. Na koniec muszę też podziękować Iławie za to, że gościła nas podczas remontu Uranii - zakończył Tomasz Jankowski.

* Oficjalna prezentacja Indykpolu AZS odbyła się wczoraj w olsztyńskiej Castoramie.

ARTUR DRYHYNYCZ

1. KOLEJKA PLUSLIGI

* **Piątek:** Aluron CMC Warta Zawiercie - Bogdanka LUK Lublin (20.30),
* **Sobota:** PGE Projekt Warszawa - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle (14.45), Cuprum Stilon Gorzów - Trefl Gdańsk (17.30), Barkom Każany Lwów - Jastrzębski Węgiel (20.30)
* **Niedziela:** Asseco Resovia Rzeszów - PSG Stal Nysa (14.45), Indykpol AZS Olsztyn - PGE GiEK Skra Bełchatów (17.30), GKS Katowice - Nowak-Mosty MKS Będzin (20.30)
* **Wtorek:** Steam Hemarpol Norwid Częstochowa - Ślepsk Malow Suwałki (17.30)

eprasa.pl f081ca0f41